Nr. 77. Lwów — Wtorek dnia 10 Kwietnia. Rok 1906.

Wychodzi w dni powszednie o godzinie 5 po południu z datą dnia następnego.
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi: w kraju i Austryi miesięcznie 2 k. 25 h. w Niemczech . . 3 k. w innych Państwach 4 k. Za zmianę adresu dopłaca się 40 h. [illegible]
Prenumerata we Lwowie miesięcznie 2 k. [illegible]

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

[illegible] Cena ogłoszeń. [illegible] wiersz petitowy albo jego miejsce [illegible] W drobnych ogłoszeniach: [illegible]

Dziś: | św. Ezechiela Pr. | Hilaryona
Jutro: | św. Leona W. | Marka B.
Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ul. Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Wschód słońca o godz. 4 m. 58 Zachód „ 5 m. 59
Długość dnia godzin 13 m. 6 Przybyło dnia od wczoraj 3 m.

Koniec przesilenia węgierskiego.

Piszą nam z Pesztu 8 b. m.:

(∞) W wiedeńskim hotelu „Bristol“ podpisali w piątek popołudniu wodzowie koalicyi i baron Fejervary układ, który zakończył zatarg opozycyi z Koroną. Zatarg ten trwał właściwie od 24 stycznia 1903-ego roku, ponieważ wówczas sejm obstrukcyą nie dopuścił do przyjęcia ustawy o powiększeniu liczby rekrutów ze 103.000 na 125.000, a natychmiast potem hr. Apponyi, należący wówczas do liberalnej większości, przedstawił rządowi memorandum, w którem dowodził, że powiększenie liczby rekrutów może nastąpić jedynie pod warunkiem, iż węgierskie pułki armii wspólnej otrzymają węgierskie chorągwie i inne emblematy, a w sądach wojakowych będzie zaprowadzony język madyarski, nadto zaś nastąpi walna translokacya oficerów, aby Węgrzy służyli w pułkach węgierskich, a Niemcy — w niemieckich. Ledwo Apponyi wystąpił z takiemi żądaniami, natychmiast kossuthowcy zażądali jeszcze większych rzeczy, mianowicie oprócz tego, czego się domagał Apponyi, nadto węgierskiej komendy, przysięgania oficerów nie Monarsze, lecz na konstytucyę węgierską, urzędowej nazwy „armia węgierska“. Od tej chwili zaczęły się już w sejmie dzikie sceny, szalała obstrukcya, zmieniały się ustawicznie gabinety, aż wreszcie 14 miesięcy temu rozpętała się burza pełnego zatargu. We środę miało nastąpić pierwsze naruszenie konstytucyi: odroczenie wyborów do sejmu poza termin konstytucyjny. Wobec tego koalicya postanowiła się cofnąć, pierwsza poprosiła o zawieszenie broni.

Stanął więc układ taki: Utworzy się gabinet przejściowy pod prezydencyą szefa trybunału administracyjnego Aleksandra Wekerlego. Obwoła on natychmiast wybory do sejmu, który się zbierze w końcu maja i obowiązkowo zatwierdzi zawarte już traktaty handlowe i taryfę celną, wyasygnuje kwoty, potrzebne na zbrojność, przywróci konstytucyjny porządek w kraju, wybierze Delegacyę, nie będzie podnosił żadnych militarno-narodowych żądań, a po tem wszystkiem zajmie się reformą prawa wyborczego, które musi stać się demokratycznem, przyznającem prawo głosu wszystkim obywatelom, chociaż w szczegółach może być wyjątkowo korzystne dla Madyarów. Ta praca powinna być ukończona w ciągu lat dwóch. Gdy to się stanie, skończy się misya gabinetu przejściowego, jak teraz się skończyła misya barona Fejervarego. Ów przejściowy gabinet jeszcze tylko rozwiąże sejm i przeprowadzi wybory do nowego już podług nowej ustawy wyborczej, a wtedy poda się do dymisyi.

Nowy sejm demokratyczny z nowym gabinetem będzie mógł wejść w układy z austryacką Radą państwa co do odmiennego stosunku ekonomicznego między połowami monarchii, lecz jeżeli układu nie zawrze, to teraźniejszy stosunek potrwa do 1917 roku, potem zaś obie połowy monarchii będą miały swobodę postąpić, jak zechcą, każda na własną rękę. Sprawy militarno-narodowe również będą mogły stanąć na porządku dziennym dopiero w sejmie, wybranym przez powszechne głosowanie.

W gruncie tedy rzeczy układ, podpisany w piątek w wiedeńskim hotelu „Bristol“, nie jest aktem pokoju, lecz tylko aktem zawieszenia broni najdłużej na półtrzecia roku. Ale niewątpliwie Korona wiele liczy na to, że sejm zdemokratyzowany, w którym przyjdą do pewnego znaczenia Słowianie, Rumuni, siedmiogrodzcy i zachodni Niemcy, nie będzie tak szowinistyczno-madyarski, jak wszystkie dotąd, i że bez porównania większą wagę przyłoży do spraw socyalnych, aniżeli do militarnych, na które zresztą z natury rzeczy będzie się zapatrywał inaczej, niż na nie patrzą rody historyczne, wiecznie walczące z Koroną o prawa.

W każdym jednak razie przyszłość pozostaje niepewną: nastąpił tylko rozejm, tylko wzajemny odpoczynek. Dobre jednak i to dla złagodzenia uczuć, zanadto już napiętych.

Do gabinetu przejściowego Aleksandra Wekerlego, który oprócz prezydyum objął tekę skarbu, najważniejszą dziś po długiej dewastacyi gospodarki państwowej, weszli dotychczas następujący politycy: Juliusz Andrassy jako minister spraw wewnętrznych, Apponyi — jako minister wyznań i oświaty, Kossuth objął tekę handlu, Polonyi — sprawiedliwości, Aladar Zichy, wódz katolicko-ludowej partyi — tekę ministra przy boku cesarskim, a Daranyi — tekę rolnictwa, piastowaną już przezeń w gabinecie liberalnym.

Wekerle, twórca ustaw bezwyznaniowych, tanich kolejowych taryf, ulubieniec giełdy, stanął po dziesięciu latach po raz trzeci na czele gabinetu. Dlaczego właśnie on? Oto dlatego, że w czasie zatargu umiał złagodzić niechęć, jaką Korona słusznie doń żywiła za jego nieszczerość w postępowaniu z nią w paru ważnych wypadkach, o czem wspomnę innym razem. Z koalicyą zaś zachował on serdeczne stosunki, bo sprowadził do Węgier Kossutha, kupił odeń dla Muzeum narodowego pamiątki po Ludwiku Kossuthcie za sto tysięcy guldenów, które potem pomógł mu znacznie powiększyć, wreszcie dla przeprowadzenia ustaw bezwyznaniowych wytworzył sojusz kossuthowców z liberałami.

Z dziedziny walk socyalnych.

W Anglii stanęła na porządku dziennym sprawa odpowiedzialności związków robotniczych za wszelkie szkody, jakie mogą ponieść przemysłowcy lub w ogóle obywatele podczas robotniczych strejków, ale nie wskutek samych strejków, jeno wskutek strejkowych agitacyj i demonstracyj. Do sierpnia roku 1900-ego wolno było w Anglii „trade unionom“, czyli robotniczym związkom używać wszelkich strejkowych środków: bić pracujących robotników, urządzać hałaśliwe pochody, tamujące ruch w mieście, tłuc szyby sklepowe, ogłaszać bojkoty i t. d., zupełnie, jak wszędzie indziej. Ta swoboda wszelkiej agitacyi, to zawieszenie praw obywatelskich i ustaw o bezpieczeństwie życia, zdrowia i mienia, nie było oczywiście prawem, ale stało się zwyczajem, jakąś siłą elementarną, której trzeba ulegać, bo walczyć z nią niepodobna, jak z niszczącą burzą. Tak trwało zdawna, a stało się bardzo uciążliwem, gdy zarządy trade-unionów wpadły w ręce socyalistów. Latem roku 1900-ego zastrejkowali związani w stowarzyszenie robotnicy kolei Taff Vale w Walii. Dopóki tylko strejkowali, nikt im nie robił najmniejszego zarzutu, owszem publiczność wspierała robotników datkami. Ale zarząd kolei nie mógł, czy nie chciał spełnić życzeń robotników stowarzyszonych, dał im termin, w którym powinni wrócić do pracy na poprzednich warunkach i oznajmił, że po tym terminie najmie inny personal. Wówczas trade-union kolejowy (Amalgamated Society of Railway Workers) ogłosił bojkot osób, któreby przyjęły służbę na tej kolei i w Kardiffie, gdzie węzłowa stacya, urządził rodzaj kwarantanny, czy też kordonu, przez który nie przepuszczał robotników, skontraktowanych przez kolej Taff-Vale. Sekretarz trade-unionu, znany socyalista Ryszard Bell wydał odezwę, w której oznajmiał, że bez jego zezwolenia nikt nie ma prawa wchodzić w żadne z koleją układy. Kolej poniosła duże straty, więc o zwrot ich zaskarżyła ów kolejowy trade-union; w pierwszych dwóch instancyach sądowych przegrała proces na tej podstawie, że w kodeksie cywilnym nie powiedziano, iż związki robotnicze są osobami jurydycznemi. Kolej przeniosła proces do instancyi najwyższej, którą jest izba lordów. Trzeba tu zaznaczyć, że izba lordów może działać jako trybunał wyjaśniający znaczenie ustaw. Otóż orzekła ona w sierpniu r. 1900-go, że wszelkie zgoła stowarzyszenia są osobami jurydycznemi i odpowiadają nietylko za swe gremialne czyny, ale także za wszystko, co zrobią ich członkowie w wyraźnym interesie stowarzyszenia i podług myśli, tkwiącej w jawnej agitacyi jego. To orzeczenie izby lordów nazwano „billem Taff Vale“, — billem znienawidzonym przez socyalistów, bo nietylko trade-union kolejowy musiał ze swej robotniczej kasy zwrócić kolei wszystkie jej straty i zakończyć strejk bez zysków, ale nadto odtąd niepodobna rozwijać podczas strejku teroryzmu. Za wszystko, cokolwiek się stanie podczas strejku: za przerwę w ruchu tramwajów, omnibusów, dorożek wskutek pochodu, za obrabowanie jakiegoś sklepu, dokonane przez łotrzyków przy sposobności strejkowego zbiegowiska, za wybite szyby w sklepach, za pobicie pracujących robotników, nawet za grożenie im, — zgoła za wszystko musi zapłacić kasa strejkowników. Odtąd liczba strejków w Anglii ogromnie się zmniejszyła. Powstają one tylko z jakichś istotnie ważnych powodów i prawie zawsze kończą się na zapowiedzi. Zapowiedź strejku następuje na parę miesięcy z góry, poczem zaraz zaczynają się układy i przychodzi do porozumienia. Socyaliści nie mają tu nic do roboty, nie mogą panować nad robotnikami.

Więc też od lat sześciu nieprzerwanie agitowali oni za zniesieniem „billu Taff Vale“. Podczas ostatnich wyborów do izby gmin liberalni kandydaci oświadczali się za rewizyą tego billu, uznawali jego drakoniczność. Była to sprawa, która obok sprawy celnej, poruszonej przez Chamberlaine'a, najbardziej zajmowała angielski ogół. W ogniskach wielkiego przemysłu socyaliści zdołali przeprowadzić do izby gmin prawie pięćdziesięciu swych kandydatów, którzy utworzyli po raz pierwszy w londyńskim parlamencie osobne stronnictwo robotnicze, sprzymierzone z liberałami. Wprawdzie liberałowie posiadają sporą większość bez stronnictwa robotniczego i bez Irlandczyków, ale jest to większość tylko zwykła, z którą trudno w Anglii rządzić, bo tam mnóstwo spraw wymaga większości $^2/_3$ głosów. Ponieważ Irlandczycy zawsze się sprzymierzają z temi stronnictwami, które sprawiają rządowi trudności, przeto gdyby liberałowie stracili poparcie stronnictwa robotniczego, straciliby także Irlandczyków i jużby mogli tylko rządzić, ale nie reformować. Dlatego poparcie stronnictwa robotniczego jest im tak potrzebne, że jednego posła z tego stronnictwa powołali na ministra. Słowem, partya robotnicza jest teraz w parlamencie angielskim tym łutem, który szalę przeważa.

Korzystając z tego, stronnictwo to zażądało zniesienia „billu Taff Vale“. Minister-robotnik p. Burne — a jest on ministrem „lokalnego zarządu“, czyli po naszemu spraw wewnętrznych — opracował odpowiedni projekt. Ale publiczność się wzburzyła. Zaczęły się w całym kraju wiece protestujące przeciw zniesieniu „billu Taff Vale“. Jak to często bywa w Anglii, ten sam ogół, który parę miesięcy temu dał większość liberałom, teraz począł przemawiać za torysowską ustawą. Nic w tem dziwnego. Olbrzymia większość ludzi hołduje w całości i w teoryi zasadom liberalnym, radykalnym, demokratycznym, ale w szczegółach i w wypadkach konkretnych oświadcza się za sposobami konserwatywnymi. Poprostu wytwarza się zatarg między praktyką a teoryą.

Pod wpływem tego prądu społecznego rada gabinetowa odrzuciła projekt ministra Burne, a przyjęła wniosek ministrów Asquitha i Haldana, aby przedstawić izbie gmin, a następnie izbie lordów nowelę do „billu Taff Vale“, — nowelę tej treści, że związki robotnicze są odpowiedzialne tylko za te czyny, które będą następstwem rozporządzeń, wydanych przez delegatów robotniczych do zarządów związkowych. Takie postanowienie, jak każdy półśrodek, nie zadowoliło nikogo. Publiczność powiada, że będą się działy nadużycia bez rozporządzeń delegatów, a socyaliści głoszą, że niepodobna będzie urządzać zorganizowanych demonstracyj i bojkotów. Torysi zapowiadają zaciętą walkę w izbie gmin w obronie publicznego porządku i obywatelskiej wolności, a partya robotnicza wspólnie z Irlandczykami grozi opozycyą i nawet obstrukcyą. Ale obstrukcyę w angielskim parlamencie niezmiernie łatwo złamać, bo jest na to Gladstonowski „bill kloturowy“, który socyaliści nazywają billem kagańcowym. Gorzej to, że liberałowie zaraz w pierwszym roku swych rządów stracą możność wprowadzania wszelkich zmian ustawowych, będą mogli załatwiać tylko bieżące sprawy, co zwłaszcza w Anglii stanowi tylko część zadań rządowych.

Tak prądy socyalistyczne zaczynają podkopywać fundamenta nawet tak massywnej budowli, jak angielska konstytucya.

Korespondencye.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Oryginalna kompania lichwiarska przed sądem. — Przed wydaniem wyroku wynagradzają lichwiarze szkodę i wychodzą wolno. — Podróż wagonu elektromotorowego z Aradu na wystawę do Medyolanu).

(y). Bardzo oryginalne i mięszane towarzystwo zasiadło onegdaj na ławie oskarżonych w tutejszym sądzie karnym pod zarzutem zawodowego uprawiania lichwy. Do kompanii tej należą: potomek arystokratycznej rodziny węgierskiej Alfons hrabia Csaky, który straciwszy własny majątek, puścił się na śliskie pole rozmaitych interesów, kolidujących z kodeksem karnym, handlarz klejnotów Jan Lischka, właściciel obskurnego biura wywiadowczego Karol Libert, indywiduum, karane już sądownie za lichwę, wreszcie adwokat wiedeński dr. Salonom Grünfeld, w którego kancelaryi przeprowadzano lichwiarskie transakcye i starano się przez nadanie im odpowiedniej formy jurydycznej „zimmunizować“ je przeciw ewentualnej interwencyi prokuratora. Ofiarą, obskubaną przez tę szajkę lichwiarzy, jest młody oficer ułanów Fryderyk von der Lühe. W 1901 potrzebował von der Lühe na gwałt pieniędzy i zwrócił się do swego znajomego agenta zmarłego w międzyczasie Ottona Sichronsky'ego. Ten zapoznał go ze wspomnianym na wstępie właścicielem biura wywiadowczego Libertem, który znów przedstawił mu Lischkę i dr. Grünfelda jako pełnomocników wrzekomo bardzo bogatego hrabiego Alfonsa Csaky'ego. W kancelaryi dr. Grünfelda zawarto też następujący interes: Porucznik von der Lühe podpisał skrypt, w którym potwierdził, że otrzymał od hr. Csaky'ego pożyczkę w gotówce w sumie 12.000 koron. Tymczasem w rzeczywistości otrzymał on tylko 6.400 koron. Następnie podpisano kontrakt, w którym hr. Alfons Csaky sprzedał porucznikowi von der Lühe położoną po za rogatkami Wiednia parcelę gruntów ornych za 18.000 koron, chociaż sam zapłacił za nią tylko 6.580 koron, a przy egzekucyjnej sprzedaży uzyskano za nią zaledwie 5.077 koron. W rezultacie tedy porucznik von der Lühe otrzymał gotówką tylko niespełna 12.000 koron, został zaś dłużnym 30.000, zatem zysk lichwiarzy wynosił 18.000, czyli 150%. Zabezpieczenie na swą wierzytelność mieli lichwiarze zupełną, gdyż oprócz podpisania skryptu dłużnego, musiał im dać w zestaw także swą policę asekuracyjną na życie na 40.000 koron, tudzież zapisaną mu przez jednego z krewnych rentę 2.800 koron rocznie, tak, że w razie śmierci dłużnika wierzyciele nie byliby ponieśli najmniejszej straty. W dalszym ciągu nabył pretensye hr. Csaky'ego do porucznika von der Lühe kupiec wiedeński Maurycy Jakobi i on nękał go procesami. Przy rozprawie wypierali się oczywiście oskarżeni wszelkiej winy, a specyalnie co do sprzedaży owych gruntów przedstawiali sprawę tak, że sam von der Lühe nastawał koniecznie na to, aby mu te grunta sprzedano, bo jak opowiadał ma się ożenić z córką znanego fabrykanta Gompersa i otrzyma milion posagu, a pomoże mu to bardzo wiele w oczach panny i jej rodziny, gdy się dowiedzą, że jest właścicielem gruntów budowlanych w Wiedniu. Rozprawa zakończyła się przed wydaniem wyroku, w sposób, który przyniósł pewne rozczarowanie miłośnikom sensacyi. Oto podczas pauzy, zarządzonej przez przewodniczącego trybunału, pogodzili się oskarżeni lichwiarze ze swą ofiarą. Mianowicie ów kupiec Jakobi, który wobec porucznika von der Lühe występował jako wierzyciel, zredukował swą pretensyę o połowę, t. j. na 15.000 koron, wobec czego dłużnik ma zwrócić tylko tę kwotę, jaką rzeczywiście otrzymał wraz z 5%, pan von der Lühe zobowiązał się zapłacić te 15.000 koron do dni czternastu, a prokurator cofnął oskarżenie już to ze względu na ten zawarty układ, już też ze względu na to, że właściwie zaszło już przedawnienie. Wobec tego trybunał wydał wyrok uwalniający.

Z tutejszego dworca kolei Południowej odjechał wczoraj do Medyolanu wagon elektromotorowy, przeznaczony na tamtejszą tegoroczną wystawę międzynarodową, a wykonany w węgierskiej fabryce wagonów dawniej firmy J. Weitzera w Aradzie. Drogę z Aradu do Wiednia odbył ten wagon również nie jako fracht, lecz po szynach kolejowych, poruszany siłą własnego motoru. Będzie to chyba jedyny wagon na wystawie medyolańskiej, który odbył drogę przeszło 1500 kilometrów i w ten sposób złożył dowody swej sprawności i wytrzymałości. Grono zaproszonych gości i reprezentantów prasy tutejszej towarzyszyło wczoraj temu wagonowi kawałek drogi w jego dalekiej podróży, a mianowicie z Wiednia do Mürzzuschlagu: Jest to najtrudniejsza do przebycia część drogi gdyż pomiędzy Payerbachem a Semmeringiem wspina się kolej południowa w górę i tworzy liczne krzywizny. — Obawiano się też, czy te wzniesienia i krzywizny pokona motor elektryczny o sile siedmdziesięciu koni — próba jednak wypadła najzupełniej dobrze, wszystkie bowiem krzywizny i wzniesienia przebył wagon elektromotorowy gładko, chociaż w tempie powolnem, bo 70% siły motoru zabsorbowało właśnie przezwyciężenie tych przeszkód. Za to na terenie równym jest jazda takim wagonem prawdziwie idealna, a pędzić on może z chyżością 70 kilometrów na godzinę. Ciężar wagonu z motorem wynosi 16.300 kilogramów, można do niego jednak przypiąć jeszcze trzy wagony osobowe, oczywiście znacznie lżejsze, bo niemające własnych motorów. W każdym wagonie osobowym jest miejsce na 80 podróżnych, w głównym wagonie pomieścić się może 24 podróżnych drugiej klasy i 12 pierwszej klasy, nadto jest z przodu oszklona budka z motorem, w której jest miejsce na trzy osoby, zaś między pierwszą a drugą klasą jest kurytarzyk z fotelem dla konduktora. W drugiej klasie są ławki z oparciem stale przytwierdzone do podłogi, w pierwszej zaś fotelik i krzesła, które można przenosić z miejsca na miejsce i ustawiać czy to koło okna, czy w głębi wagonu. Na niektórych kolejach węgierskich kursują już takie wagony i publiczność lubi odbywać nimi podróże.

Bank parcelacyjny.

W Banku krajowym odbyło się w sobotę wieczorem przy bardzo licznym udziale członków doroczne walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego. Na sali było około sto osób. Kilkudziesięciu chłopów pod wodzą pana Stapińskiego i kilku jego przyjaciół politycznych i

---

38)

Tragedya w Glinianach

Legenda historyczna z XIV wieku

na starych szpargałach oparta

opowiedział

Jan Ogiński Kontrymowicz.

(Ciąg dalszy).

W ich nieokreślonem wówczas położeniu, kiedy matce pozwolono, a raczej nakazano wyjechać do Głogowa, a obie córki zatrzymano, nakazując przybyć do Węgier, wszystko było zagadką. Najsprzeczniejsze wieści krążyły po kraju i dochodziły uszów sierot: jedni utrzymywali uporczywie, że zostaną oddane do klasztoru i zmuszone do wykonania ślubów zakonnych; drudzy, że wyznaczą im jakieś ziemie; a byli i tacy, co twierdzili, że Ludwik, nie mając syna, zniechęcony do Polski, którą nawet chciał oddać Opolczykowi, przeleje swoje prawa do korony na Annę. To ostatnie przypuszczenie było najmniej prawdopodobne, Ludwik bowiem miał swoje córki, które pragnął widzieć na tronach; ale Anna, nieodrodna córka wielkiego króla, wiedziała, że jej prawa do tronu są bliższe, niż córek Ludwika — wiedziała, że jest w kraju silna partya jej stronników, dlatego więc każde odezwanie się z dworu Budzynia, nasuwało tysiące zadziei.

Micoli wszedł butnie i zaledwie z lekka skłonił głowę przed królewskiemi sierotami; ale widocznie porażony był ich pięknością i majestatem, bo zaledwie znalazł się przed ich obliczem, surowy wyraz z twarzy jego zniknął, a w oczach jego odbiło się zdziwienie i zarazem współczucie.

Tymczasem kasztelan Römer stanął obok ławy na której siedziały królewny, opierając się na mieczu.

— Z czem przybywacie rycerzu? — zapytała Anna.

— Przywożę listy od jego królewskiej mości i od królowej Elżbiety.

— Wdzięczne wam jesteśmy rycerzu za wasz trud. Prosimy o pisma.

Micoli wydobył z dołmanu dużą chustkę jedwabną, okrywającą kopertę listu, przewiązaną jedwabnym sznurem i zapieczętowaną ogromną pieczęcią czerwoną i nie przyklękając, jak nakazywała etykieta, chciał ją podać królewnie Annie.

Brwi jej groźnie się zmarszczyły i twarz przybrała ten majestatyczny wyraz monarszy, którym jej ojciec umiał trzymać na wodzy posłuszeństwa najdumniejszych magnatów.

— Odbierzcie to, miłościwy kasztelanie sieradzki — rzekła obracając się do Römera — obejrzyjcie pieczęcie i przeczytajcie nam, co do nas pisze najjaśniejszy król węgierski Ludwik, nasz brat, i królowa, ciotka nasza.

Micoli, który sądził, że napotka złamane losem kobiety, widząc tę dumę Piastów, nie ukrywając zdziwienia, podał Römerowi list, który widząc pieczęć nienaruszoną, rzekł:

— Pieczęć urzędowa państwa nienaruszona.

— Nie potrzeba było o tem wątpić — wyrzekł groźnie Węgier.

— To też nie wątpiłem o tem, spełniłem tylko rozkaz jej królewskiej mości.

— Rozetnijcie pieczęcie i przeczytajcie nam pisma.

Römer wydobył mały sztylet wenecki, zawieszony u pasa i poprzecinał jedwabne sznurki.

Odwinąwszy materyę i złożywszy ją na stole, wydobył dwa listy. Jeden z nich był od królowej Elżbiety matki, (i żona Ludwika, księżniczka bośniacka, nazywała się także Elżbieta), drugi zaś był pismem urzędowem, skreślonem przez sekretarza królewskiego Jarockiego, a obydwa adresowane do księżniczki Anny.

— Przeczytajcie głośno kasztelanie przedewszystkiem polecenia królewskie.

Römer, stosując się do rozkazu, wziął list urzędowy, a otworzywszy go, zaczął czytać:

„Jego Królewska Mość Najjaśniejszy król Węgier i Polski pozdrowienie przesyła księżniczkom Annie i Jadwidze, a mając na względzie, iż zbyt pośpieszna podróż może źle wpłynąć na ich zdrowie, a nadto zważywszy, że od podnóża Tatr aż do Budzynia, mór jeszcze nie ustał zupełnie, Jego Królewska Mość, nie chcąc narażać ich na niewygody z pośpiesznej podróży wypływające i niebezpieczeństwo spotkania morowej zarazy, zaleca księżniczkom, ażeby z miejsca, gdzie ten list królewski je dojdzie, zwróciły się z drogi prowadzącej do Budzynia i udały się do królewskiego zamku Vilmos, leżącego na granicy przesławnego naszego królestwa węgierskiego, z orszakiem nie przenoszącym dziesięciu ludzi i tam zatrzymały się odpoczywając, aż do dalszego Jego Królewskiej Mości rozkazu.

To postanowiliśmy i tak ma być.

Szlachetny rycerz Micoli wskaże drogę i dopilnuje wykonania Naszej woli“.

Podpisano:

Z polecenia Jego Królewskiej Mości Ludwika króla Węgier i Polski.

Sekretarz królewski — Jarocki.

Zdziwienie i oburzenie wyryło się na licach obydwóch siostr. Jadwiga badawczo wpatrywała się w twarz siostry, zaniepokojona groźnym wyrazem jej wzroku. Anna przez chwilę siedziała milcząca, z lekka przygryzła wierzchnią wargę, a twarz jej drgała od wzruszenia; potrafiła jednak zachować spokojność i głosem na pozór zwykłym, odezwała się:

— Czytajcie kasztelanie drugi list, królowej, naszej ciotki. Czekamy na to.

Römer otworzył pismo i zaczął czytać:

„Potwierdzając słowa napisane w liście Miłościwego Króla przesławnych obojga narodów Polski i Węgier, ukochanego syna naszego, wzywamy was, ażebyście z chwilą odebrania tych listów, wręczonych wam przez dworzanina naszego Micoli, udały się natychmiast do zameczku Vilmos, położonego na południowym stoku Tatrów i tam oczekiwały decyzyi Jego Królewskiej Mości, jak i senatorów duchownych o waszym losie mających postanowić.

Cokolwiek się stanie, nie przestanę nigdy dobrze wam życzyć i opieki mojej wam nie odmawiam“.

Podpisano: królowa Elżbieta, matka.

Ani jednego słowa czulszego dla biednych sierót, ani jednego łaskawego wyrazu.

Ton listów i wyrażony w nich rozkaz, powstrzymujący ich podróż do Budzynia, gdzie byli senatorowie polscy, a zwracający je do Vilmos, jakiegoś podobno zamku, jakby dla odbycia kwarantanny, nie rokowały nic dobrego — a tak sprzecznie wyrażone powody tego rozkazu w listach obydwóch, dawały wiele do myślenia. Król niby to troszczył się o ich zdrowie, nie chcąc ich narażać zbytecznym pośpiechem podróży i pragnąc zabezpieczyć niby od panującego na Węgrzech moru, kiedy wiadomo było, że ten już od dawna ustał i że właśnie zaraza z Węgier przedostała się do Polski. Zalecał im udanie się do jakiegoś pogranicznego zameczku, rzuconego wśród gór, gdy tymczasem list królowej matki wyraźnie mówił, iż o losach ich postanowić miał król i senat duchowny, a dodane wyrazy, że „cokolwiek się stanie, królowa przyrzeka im swoją życzliwość“, były zupełnie niepojęte.

Cóż się więc stać jeszcze może? Testament przecież unieważnili, obdarli je ze wszystkiego, a teraz jakby branki wojenne zamykają w jakimś zameczku. Czego oni jeszcze mogą chcieć od nich?

Rycerz Jaśko z Żarnowa, który przed chwilą wszedł do stancyi i stojąc na uboczu, przysłuchiwał się czytaniu listów, kolejno wzrok przenosił z królewien na Römera i na przybyłego rycerza węgierskiego, jak gdyby prosił o objaśnienie.

Przez chwilę panowało uporczywe milczenie, nikt nie wiedział jakim słowem przerwać tę uroczystą ciszę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

grupa kilkunastu osób z inteligencyi lwowskiej. Pomiędzy włościanami i ich przewodnikami a tą grupą inteligencyi na pierwszy już rzut oka widoczny był rozdział.

Obrady zgromadzenia rozpoczęły się o godzinie w pół do szóstej. Przewodniczył im radzca Wydziału krajowego dr. Józef Ekielski, dotychczasowy prezes Rady nadzorczej Banku parcelacyjnego.

Na wstępie pan Ekielski zawiadomił zgromadzenie, że mimo, iż zeszłoroczne walne zgromadzenie uchwaliło, że w ciągu r. 1905 ma być zwołane nadzwyczajne walne zgromadzenie dla omówienia sprawy zmiany statutu Banku, to jednak Rada nadzorcza uchwaliła większością głosów nie zwoływać takiego zgromadzenia, a to dlatego, żeby rolników dwa razy do roku nie narażać na stratę czasu i koszta, związane z przyjazdem do Lwowa na walne zgromadzenie.

Dr. Adam wskazał, iż te motywy Rady nadzorczej są zupełnie niewystarczające i dlatego postawił wniosek o otwarcie nad tem dyskusyi. — Na znak, dany przez pana Stapińskiego, wszyscy chłopi głosowali przeciw temu wnioskowi; to też wniosek upadł.

Przystąpiono tedy do drugiego punktu porządku dziennego, tj. do sprawozdania Dyrekcyi. Ponieważ ogłoszono drukiem to sprawozdanie (o którem mieliśmy już sposobność powiedzieć parę słów w onegdajszym numerze *Przeglądu*. — Przyp. Red.), przeto zgromadzenie uwolniło dyrekcyę od czytania. Zaś dyrektor p. Deskur oświadczył, że do drukowanego sprawozdania ustnie nie ma już nic dodać.

W dyskusyi nad sprawozdaniem Dyrekcyi pan Domagalski wskazał na to, iż sprawozdanie to nie zawiera ściśle nic więcej prócz zamknięcia rachunków Banku. A przedewszystkiem należy żądać, aby w tem sprawozdaniu podaną była statystyka dokonanych w ubiegłym roku parcelacyj. Jest to sprawa tak ważna i doniosła, iż w niej Bank pod żadnym warunkiem nie może się usuwać z pod kontroli publicznej. Przytem Dyrekcya w bilansie zupełnie przemilczała o tem, w jakiej częś i zysk, w roku 1905 osiągnięty, pochodzi z parcelacyi dokonanych na własny rachunek, a w jakiej części z parcelacyi na rachunek właścicieli dóbr parcelowanych. I jedno to i drugie milczenie jest bardzo dziwne. Wygląda to tak, jak gdyby Bank parcelacyjny nie był instytucyą obywatelską, ale pospolitem przedsiębiorstwem spekulacyjnem, które działalność swoją chce ukryć i nie ma odwagi publicznie o niej mówić. Wiele także daje to do myślenia, iż mimo, że w roku 1903 dał Bank na cele kulturalne 10.000 koron, w roku 1904 — 12.000, zaś w roku 1905 przeznacza tylko 5000 koron, pomimo, iż w tym roku zysk jest olbrzymi w stosunku do kapitałów Banku, bo wynosi 80.844 koron w stosunku do wpłaconego kapitału udziałowego zaledwo 157.000 koron.

Z kolei dr. Adam raz jeszcze wskazał na to, że powody podniesione przez prezesa Ekielskiego, dlaczego nie zwołano owego nadzwyczajnego zgromadzenia są zupełnie niewystarczające; — Bank jako instytucya obywatelska powinien szanować wolę Walnego zgromadzenia, a przynajmniej należało w sprawozdaniu w jakiś sposób starać się usprawiedliwić. Takie bagatelizowanie woli członków nie powinno powtarzać się w przyszłości. Dr. Adam z naciskiem podniósł to samo co pan Domagalski, że sprawozdanie Banku przemilcza zupełnie ile majątków i jakie rozparcelowano. Wedle licznych skarg, które doszły do uszu mówcy, miało się to stać dlatego, że wiele spraw jest w zawieszeniu, lubo powinny one dawno już być załatwione. Tedy dyskusya musi się toczyć nad przedmiotem ze sprawozdania zupełnie nieznanym. Dr. Adam powiada, iż przed walnem zgromadzeniem jako jedynem właściwem forum widzi się zmuszonym poruszyć pewną przykrą sprawę, a mianowicie sprawę stworzonych przez Dyrekcyę Banku „spółek gwarancyjnych", od których Bank się uzależnił w wysokim stopniu, a które są przedmiotem rozmaitych wersyi. Jak głoszą owe wersye — Bank, nabywszy jakiś majątek, parceluje tylko pewną jego część, zaś resztę sprzedaje osobie trzeciej (owym spółkom gwarancyjnym), później tę część odkupuje z powrotem i dopiero ją parceluje. Ponieważ owe „osoby trzecie" są blisko spowinowacone z członkami Dyrekcyi, przeto Dyrekcya z natury rzeczy znajduje się w kolizyi. Wiele takich interesów stało się głośnymi. Dyrekcya powinna unikać nawet pozorów, że robi konkurencyę własnej instytucyi. A przytem dodać należy, że interesy ze spółkami takiemi robi się w tych tylko majątkach, których parcelacya ma zapewnione powodzenie. Wypadki takie zaszły przy parcelacyi Ostrowa, Pilip, Swilczy, Godów-Nagodów, Będziemyśla i Wiercan. Tyle wypadków świadczy dostatecznie, iż zarzuty mówcy nie są gołosłowne. W sprawach parcelacyi Ostrowa i Swilczy dochodzą wieści wprost nieprawdopodobne. Otc po przeprowadzeniu tam parcelacyi pod firmą Banku przez owe spółki gwarancyjne, cały inwentarz i zbiory sprzedano faktorom. W Łukowcu znowu, nie mając prawa korczunku lasu, sprzedano go włościanom, przyrzekając, że prawo to bezwarunkowo będzie uzyskane. Chłopi las wycięli, pobudowali się, a obecnie są w niebezpieczeństwie, że zabudowane grunta napowrót będą musieli zalesić. Obiecano im również drzewo na budulec za darmo, a drzewa tego nietylko im nie dano, lecz cały drzewostan sprzedano faktorom za 8000 koron, choć była to cena bardzo niska. Z tego powodu przyszło nawet do bardzo przykrych zajść, które pan Stapiński musiał zażegnywać. Wreszcie jeszcze podnosi dr. Adam, iż w roku ubiegłym Dyrekcya odmówiła wielu osobom przyjęcia na członków Banku, nie podając powodów. Zaś Rada nadzorcza zaaprobowała to postępowanie Dyrekcyi. Dyrekcya oparła się na interpretacyi statutu sprzecznej z celami Banku. Mówca nie może usprawiedliwić i zrozumieć tego postępowania Dyrekcyi, a to tem bardziej, iż owi nieprzyjęci byli to ludzie szanowni, ze wszech miar zasługujący na zaufanie i zajmujący wybitne stanowiska.

Obowiązkiem instytucyi jest gromadzić kapitał własny. Jeśli Dyrekcya tego nie czyni, to działa wbrew interesom instytucyi. Wobec tego dr. Adam zgłosił następujący wniosek:

„Walne zgromadzenie uważa uchwałę Dyrekcyi i Rady nadzorczej ograniczającą przyjmowanie nowych członków do Banku parcelacyjnego za niewłaściwą i wzywa Dyrekcyę i Radę nadzorczą, aby na przyszłość przyjmowała członków — o ile są oni nieposzlakowani — bez żadnych ograniczeń".

Po dr. Adamie przemówił adwokat dr. Obmiński. Podniósł, iż zdaniem jego nadmiar własnego kapitału dla instytucyi takiej, jak Bank parcelacyjny, może być szkodliwym i dlatego mówca pochwala postępowanie Dyrekcyi.

P. Fryling, jakkolwiek ma wielkie zaufanie do Dyrekcyi, to jednak uważa jej sprawozdanie za zbyt lakoniczne i dlatego spodziewał się, że dyrektor Deskur ustnie coś doda do tego sprawozdania, co jednak się nie stało. Mówca sądzi, iż sprawozdanie powinno być jasne i wyczerpujące, a sprawozdanie za rok 1905 takiem nie jest. Wkońcu zgłosił wniosek o wypłacenie nie 8% dywidendy od udziałów, ale tylko 6%, a przeznaczenie owych 2% na „głodnych z Warszawy".

Dr. Moskwa z Dąbrowy żąda wyjaśnienia, czy nabywcy parcel kupowali za swoje pieniądze, czy też pożyczane, i czy w takim razie warunki ich kredytu były zdrowe i znośne?

Dyrektor Deskur odpowiadając p. Domagalskiemu, oświadczył, iż za obojętne uważa z jakich źródeł Bank czerpie dochody (prowizye). Bank w każdym razie bierze za ziemię ceny niższe, niż niektórzy spekulanci...

Poseł Rayski woła: Nie wielka zasługa!

Dyrektor Deskur dalej starał się udowodnić, że w sprawozdaniu ostatniem statystyka parcelacyi jest zbędną, gdyż daty takie podawano w dawniejszych sprawozdaniach, tedy kto chce informacyi za lata ubiegłe niech zajrzy do tych sprawozdań.

(Na sali zdziwienie słuchaczy). Mówca zapewnia, że z interesów robionych ze spółkami gwarancyjnemi Bank nie poniósł żadnej szkody. Co do sprzedaży inwentarzy i zbiorów faktorom żydowskim w Świlczy, to nic nowego się nie stało, bo Świlcza przedtem była w rękach żydowskich (!). Co zaś dotyczy prawa karczunku w Łukowcu żurowskim, to pewna osoba przyrzekła Dyrekcyi wyjednanie tego prawa, jednak później przyrzeczenia nie dotrzymała. Dotąd włościanie z tej przyczyny nie ponieśli żadnej szkody. Drzewostanu w lesie, zdaniem mówcy, nie sprzedano za bezcen, choć po wzięciu zadatku Bank otrzymał ofertę wyższą o 1.000 koron. Za późno jednak było się cofnąć. Budulcu nikt włościanom nie odmawiał, gdyż go nie potrzebowali. Co do nie przyjmowania przez Dyrekcyę nowych członków, to p. Deskur uważa to postępowanie za słuszne i uzasadnione, gdyż nadmiar kapitału byłby dla instytucyi szkodliwy. A więc postępowanie Dyrekcyi jest i „honorowe i zdrowe".

Głosy: Zwłaszcza zdrowe!

Następnie pan Domagalski zastrzegł się dobitnie przeciw zarzutowi podniesionemu przez pana Deskura, jakoby jego zarzuty były gołosłowne. Oparł on je na sprawozdaniu, które właśnie jest gołosłowne. Pan Deskur odsyła członków po informacye o parcelacyi do statystyki z lat ubiegłych, tak, jakby nie wiedział, że daty się zmieniają z roku na rok! Dziwnem jest, iż dyrekcya ukrywa cyfry. Nie zdarza się to w żadnej instytucyi!

Dr. Adam wskazał na niewłaściwy ton i sposób, w jakim odpowiadał pan Deskur. Pan Deskur powiedział, że zaatakowano go ogólnikami, a tymczasem nie krytyka postępowania dyrekcyi, ale odpowiedź jej, jak i jej sprawozdanie składają się z samych gołosłownych ogólników. Mówca nie występował ze sformułowanymi zarzutami, lecz wskazał na głos opinii, a zastrzega się przeciwko takiemu sposobowi odpowiadania.

Na tem zamknięto dyskusyę nad sprawozdaniem Dyrekcyi. Poczem pan Ulmer imieniem komisyi rewizyjnej postawił wniosek o udzielenie zarządowi absolutoryum z jego czynności w r. 1905, o zatwierdzenie zamknięcia rachunków i o uchwalenie następującej rezolucyi:

„Walne zgromadzenie, odnosząc się z zupełnem zaufaniem do Dyrekcyi, wyraża życzenie, ażeby Dyrekcya w przyszłych swoich sprawozdaniach zamieszczała daty statystyczne o wynikach parcelacyi".

Sprzeciwił się temu wnioskowi pan Stapiński, podnosząc, że szczegółowe sprawozdania służą tylko przeciwnikom za broń. Mówca radzi w przyszłości wcale nie ogłaszać sprawozdań drukiem, ale na piśmie tylko dla użytku członków.

Na sali śmiechy i wołania: Doskonale!

Następnie zgromadzenie uchwaliło zarządowi absolutoryum i zatwierdziło zamknięcie rachunków, przyjęło także wniosek pana Ulmera i pana Frylinga.

Przystąpiono do głosowania nad wnioskiem d-ra Adama o zniesienie ograniczeń w przyjmowaniu nowych członków. Przed rozpoczęciem głosowania dr. Jan Pawlikowski złożył oświadczenie tej treści, że ponieważ tak on sam, jak i wielu ludzi poważnych są przekonani, iż Dyrekcya nie chce przyjmować nowych członków nie z tej przyczyny, jaką podaje, ale dlatego, aby uniemożliwić zmianę kierunku działalności Banku, przeto jeśli zgromadzenie odrzuci wniosek d-ra Adama, wtedy mówca i wielu innych członków Banku wyciągnie z tego jak najdalsze konsekwencye.

W głosowaniu wniosek d-ra Adama upadł. Wtedy dr. Pawlikowski oświadczył w imieniu swojem i grona swoich zwolenników, iż opuszczają salę i wycofują swoje udziały z Banku. Z sali wyszli dotychczasowi członkowie Rady nadzorczej pp. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, dr. Jan Rozwadowski i Jan Popławski, a z nimi dr. Adam, pan Domagalski, dr. Mossyński i kilkanaście innych osób z inteligencyi. Na sali pozostał pan Stapiński, grono jego przyjaciół politycznych i kilkudziesięciu chłopów. Pozostali jeszcze także panowie Ekielski i dyrektor Banku krajowego dr. Wacław Domaszewski. Gdy ucichł hałas, który powstał przy wychodzeniu członków z sali, oświadczył pan Ekielski w imieniu swojem i pana Domaszewskiego, iż obydwaj rezygnują z dotychczas piastowanej godności członków Rady nadzorczej.— Wtedy pan Stapiński postawił wniosek, aby przez aklamacyę obydwóch ich wybrać ponownie. Na to odpowiedział dyrektor Domaszewski, iż wobec najwyraźniejszego stanowiska, jakie podczas ostatniej sesyi zajął Sejm w sprawie parcelacyi, ani mówca sam, ani pan Ekielski bezwarunkowo dłużej pozostać nie mogą w Radzie nadzorczej Banku parcelacyjnego. Tedy ponowny ich wybór będzie bezcelowym, bo go nie przyjmą.

Po tem oświadczeniu zgromadzenie wybrało do Rady nadzorczej panów: d-ra Szymona Bernadzikowskiego, Franciszka Biesiadeckiego, Kazimierza Jampolskiego, Jana Harnenka, Hipolita Śliwińskiego, Narcyza Ulmera d-ra Wiktora Ungara, zaś do komisyi rewizyjnej panów: Andrzeja Romaszkana, Tadeusza Wyrzykowskiego i Stanisława Bala, który jednak podobno ma wyboru tego nie przyjąć.

Na tem już po północy zakończyły się prawie siedmiogodzinne obrady zgromadzenia.

Zakończenie przesilenia na Węgrzech.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyło się zaprzysiężenie nowego gabinetu węgierskiego, poczem Cesarz udzielił ministrom posłuchania, a o pół do 6 odjechał do Schönbrunnu.

Budapeszt. Dzienniki notują z zadowoleniem zakończenie ciężkiego przesilenia.

Budapeszt. Donoszą z Wiednia, że wczoraj o godz. 6 po południu odbyła się rada gabinetowa nowego ministerstwa węgierskiego. Członkowie gabinetu Fejervarego opuszczają Budapeszt i będą jutro na audyencyi u Cesarza.

Budapeszt. Donoszą z Wiednia, że po złożeniu przysięgi przez członków nowego gabinetu, prezydent gabinetu Wekerle przemówił do Cesarza z podziękowaniem, a Cesarz odpowiedział przemową, w której poświęcił wzmiankę każdemu z ministrów z osobna.

Rada nowego gabinetu postanowiła, że wybory do nowego sejmu przeprowadzone będą od 29 kwietnia do 8 maja, a sejm zbierze się 19 maja.

Budapeszt. Węgierskie Biuro koresp. donosi z Wiednia: Jak słychać, rozdział poszczególnych portfeli w nowym gabinecie jest następujący: Wekerle prezydyum i skarb, hr. Juliusz Andrassy sprawy wewnętrzne, hr. Albert Apponyi wyznanie i oświata, Franciszek Kossuth handel, Geza Polonyi sprawiedliwość, hr. Aladar Zichy *a latere*, Ignacy Daranyi rolnictwo. Jak słychać, Wekerle złoży dziś w południe przysięgę w ręce Cesarza. Zaprzysiężenie innych ministrów odbędzie się w Budapeszcie.

Wybuch Wezuwiusza.

Neapol. Obserwatoryum na Wezuwiuszu zupełnie zniszczone. Dyrektor jednak i karabinierzy na czas uciekli. Kolej zębata na Wezuwiusz Coocka zupełnie zniszczona.

Rzym. Minister marynarki zarządził, ażeby flota morza Śródziemnego udała się w celu niesienia pomocy ludności zagrożonej wybuchem Wezuwiusza do Neapolu. Dowództwo nad tą flotą obejmie książę Aosty.

Neapol. Wybuch Wezuwiusza z soboty na niedzielę wzmógł się bardzo gwałtownie, a słup ognisty sięgał wysokości 150 metrów. Wybuchowi towarzyszyły grzmoty podziemne, a wstrząśnienia były tak silne, że nawet w Neapolu wiele domów zostało naruszonych, tak, że mieszkańców delożowano. W miejscowości Ottaiano w sobotę o g. 11 min. 40 ludność opuściła domy. Z Resiny donoszą, że czynność krateru z tamtej strony wzmogła się bardzo w sobotę o g. 10 wieczorem.

Resina. Dyrektor obserwatoryum meteorologicznego i seismograficznego na Wezuwiuszu prof. Matentti doniósł, że wybuch Wezuwiusza przybrał niebywałe rozmiary.

Neapol. Lawa ciągle zagraża miejscowościom Tirgo i Ottaiano, w Torre del Greco panuje wielka panika, kilka osób jest rannych.

Neapol. Połączenie telegraficzne i telefoniczne z miejscowością Torre Anunziata przerwane. Połowa ludności w Torre Anunziata uciekła. Żołnierze pracują nad odwróceniem potoków lawy. W St. Giuseppe Vesuviano runęło kilka domów, a 6 osób jest zabitych.

Neapol. Dworzec kolejowy zapełniony jest uciekającymi. Książę Aosty z 2 okrętami wojennymi udał się do Torre Anunziata i do Torre del Greco, ażeby zabrać resztę tamtejszej ludności,

Neapol. Lawa płynie strumieniem 200 metrów szerokim, warstwą grubą na 7 metrów.

W miejscowości Porto Regomo lawa zwęgliła wszystkie domy. W Oggio, St. Giovanni Vesuviano i w innych miejscowościach domy zupełnie opustoszały.

Neapol. Alarmujące wiadomości z najrozmaitszych miejscowości u stóp Wezuwiusza, ciągle się mnożą. Do Neapolu przybywają lądem i morzem uciekające tłumy. Dotychczas około 1000 ludzi pomieszczono w publicznych lokalach. St. Anastazio ciągle jest bombardowane kamieniami i odłamami ziemi, wyrzuconymi z Wezuwiusza. Ottaiano zupełnie opuszczone. Wiele domów zapadło się, a inne runęły. W St. Giovanni przy zawaleniu się jednego domu, zginęło dwóch mężczyzn i jedno dziecko. W Soma Vesuvio zapadła się fabryka. W Torre Anunziata 8 ludzi jest zabitych, a 5 przepadło pod gruzami.

Neapol. Bosco tre Case zupełnie jest otoczone dokoła lawą. Kilku podróżnych, jadących w pociągu widziało, jak jeden gmach począł palić się od lawy. Cała ludność uciekła w wielkiej panice z Bosco tre Case, zabierając ze sobą tylko najpotrzebniejsze rzeczy i środki żywności, gdyż innych rzeczy nie było na czem przewieźć.

KRONIKA.

Lwów 9 kwietnia.

Pogrzeb ś. p. dr. Romana Pilata odbył się wczoraj po południu przy udziale paru tysięcy osób, przeważnie ze świata naukowego i literackiego, pragnących oddać ostatnią posługę człowiekowi, który przez ćwierć wieku z górą cicho, bez rozgłosu, lecz wytrwale i z pożytkiem wielkim pracował nad szerzeniem kultu wielkich duchów w narodzie.

Przy wynoszeniu zwłok z domu żałoby odśpiewał chór akademicki pieśń żałobną „*Beati Mortui*", poczem z balkonu pierwszego piętra przemówił imieniem senatu akademickiego prorektor Uniwersytetu dr. Puzyna, podnosząc zasługi zmarłego działacza naukowego, po którym w lwowskiej *Alma Mater* wielka nastąpi luka.

Po przemówieniu jego ruszył kondukt pogrzebowy, prowadzony przez XX. arcybiskupów Bilczewskiego i Webera na plac Maryacki. Na czele konduktu niosła delegacya „Czytelni akademickiej" duży wieniec. Potem gremialnie z pieniem pobożnem na ustach szli klerycy łacińscy, jako słuchacze wydziału teologicznego. Za karawanem, na którym wisiały wieńce od senatu akademickiego, uczniów, rodziny i t. d. i za najbliższą rodziną postępował senat akademicki, poprzedzony przez berła akademickie, grono profesorów uniwersytetu, marszałek krajowy z członkami Wydziału krajowego, rozmaici dygnitarze krajowi i rządowi, Tow. im Mickiewicza, prezydyum miasta i wreszcie parotysięczny tłum publiczności.

Około pomnika Mickiewicza pochód zatrzymał się, a od stóp kolumny przemówił imieniem najstarszych uczniów zmarłego prof. Bruchnalski, następca ś. p. dra Pilata na katedrze literatury. W podniosłych, szczerem uczuciem uznania nacechowanych słowach, skreślił p. Bruchnalski działalność zmarłego, którą ocenił jako szukanie prawdy czystej i błyszczącej, jak czystem i błyszczącem było życie zmarłego, oraz podnoszenie i wyznawanie ideału cnoty.

Potem p. German przemawiał imieniem Tow. Mickiewiczowskiego, które było dziełem ducha zmarłego i jego ukochanem dziecięciem. Imieniem zaś najmłodszych uczniów mówił akademik Przyjemski, poczem pochód ruszył w dalszą drogę ku cmentarzowi Łyczakowskiemu, gdzie nad otwartą mogiłą przemówił imieniem Akademii Umiejętności i wydziału filozoficznego Uniwersytetu lwowskiego profesor Kallenbach w słowach gorących i podniosłych.

Jarmark krajowy we Lwowie. Z inicyatywy „Lwowskiej Pomocy przemysłowej" zawiązał się w naszem mieście komitet w celu urządzenia w roku bieżącym we Lwowie jarmarku wyrobów krajowych. Termin otwarcia jarmarku oznaczono na dzień 9 czerwca, a trwać on będzie do 15 lipca, ewentualnie dłużej.

Podejmując tę akcyę komitet, w którego skład wchodzą reprezentanci różnych zawodów, skorzystał z doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych na poprzednim jarmarku. Przygotował zatem plan jarmarku, licząc się z tem, że obok reklamy, ma on zapewnić biorącym w nim udział jak największy zbyt i jak największe bezpośrednie korzyści materyalne. Jarmark więc nie będzie miał cechy wystawowej, ale jarmarczną w dosłownem tego wyrazu znaczeniu. Komitet zamierza wskrzesić dawne jarmarki lwowskie, odbywane na placu św. Jura. Olbrzymi plac powystawowy zaroi się od budek, straganów i namiotów do sprzedaży wszelkiego rodzaju najdrobniejszych nawet i najtańszych artykułów wytwórczości krajowej. Stragany i namioty urządza komitet sam, o ile biorący udział w jarmarku nie zechcą sami własnym kosztem wystawiać pawilonów. Do dyspozycyi również ma komitet wszystkie budynki powystawowe. Dla umożliwienia udziału w jarmarku jak najszerszym warstwom najdrobniejszych nawet wytwórców, poczynił komitet dla nich cały szereg ulg. I tak: zbudowaną będzie olbrzymia hala wyłącznie dla drobnych rękodzielników; stworzoną zostanie specyalna agencya, która zajmie się sprzedażą towarów wytwórców drobnych i prowincyonalnych, nie mogących osobiście sprzedawać na jarmarku. Dalej komitet nie będzie pobierał prowizyi od sprzedanych towarów, tylko opłatę placowego, nie wysoką, od której nawet w wyjątkowych wypadkach będzie mógł zarząd jarmarku uwalniać w części lub w całości.

Dla uzyskania jak największej frekwencyi publiczności na jarmarku, poczynił komitet starania, aby zapewnić jak najwięcej rozrywek i atrakcyi. Między innemi projektowanem jest urządzenie przedstawień teatralnych na placu powystawowym. Z tego również powodu postanowił komitet nie pobierać żadnych wstępów na plac jarmarku, a tylko w interesie samych biorących udział w jarmarku, dla uniknięcia natłoku, ustanowił niską opłatę do niektórych pawilonów w niedzielę i święta popołudniu.

Zgłoszenia przyjmuje biuro jarmarku we Lwowie przy ul. Sobieskiego l. 2, skąd rozpoczęła się już rozsyłka deklaracyi jarmarkowych.

Komitet jarmarku puścił w obieg 5-koronowe bilety jarmarku, które uprawniają nabywców do bezpłatnego wstępu do wszystkich pawilonów i na festyny urządzone przez komitet, oraz do udziału w rozlosowaniu towarów, które komitet zakupi za znaczniejszą kwotę na jarmarku.

Tak urządzony jarmark daje zupełną gwarancyę powodzenia i dlatego wzbudził żywe zainteresowanie, tak, że od pierwszej chwili napływają liczne zgłoszenia.

† Henryk Heyderer, starszy prokurator państwa, zmarł w sobotę wieczorem we Lwowie, w 56 roku życia. Cierpiał on na raka i już od paru tygodni nie urzędował. Jako urzędnik sumienny i sprawiedliwy przełożony, pozostawił wśród podwładnego sobie grona urzędniczego szczery żal. *R. i. p.*

Związek urzędników kolei państwowych w Galicyi. Pod taką nazwą powstało wczoraj we Lwowie Towarzystwo, które ma w gronie członków swoich skupić wszystkich kolejowych urzędników całej Galicyi. Powołać do życia to Towarzystwo uchwalił krajowy wiec urzędników kolejowych, który odbył wczoraj długie narady w sali „Domu narodnego". Wiec taki był pierwszym odkąd istnieją koleje w Galicyi. Uchwalono na tem zgromadzeniu statut Związku i wybrano jego zarząd. Wymienione w statucie szczegółowo cele Związku streszczają się w obronie, popieraniu i zastępstwie interesów urzędników kolejowych tak materyalnych jak i moralnych, oraz w zamiarze rozbudzenia jak największego poczucia koleżeństwa i solidarności. Najbliższym konkretnym celem Związku będzie zdobycie od rządu podwyższenia płac urzędników kolejowych, utworzenie funduszu pożyczkowego i stworzenie wielkich sklepów spożywczych na razie we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie. Członkiem Związku może być każdy urzędnik kolejowy w Galicyi, wolontaryusz lub manipulantka. Wpisowe wynosi dwie korony, miesięczna wkładka jedną koronę. Siedziba Związku będzie we Lwowie.

Nowy dodatek do podatków. Dla pokrycia niedoboru budżetowego gminy miasta Lwowa na rok 1906, postanowiła Rada miejska (na zasadzie § 86 statutu miejskiego) nałożyć i pobierać w roku 1906 dodatki gminne do podatków państwowych, a to według następującej stopy procentowej: a) 4% do podatku gruntowego, b) 4% do podatku domowo-czynszowego, c) 25% do państwowego 5% podatku od budynków, którym przysługują wolne lata, d) 40% do powszechnego podatku zarobkowego, e) 40% do podatku zarobkowego od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, f) 40% do podatku rentowego, g) 40% do podatku od wyższych płac.

Do poboru tych podatków, potrzebnem jest zezwolenie Wydziału krajowego.

Owóż Magistrat podaje powyższą uchwałę do powszechnej wiadomości z uwagą, że każdemu członkowi gminy wolno co do tej uchwały wnosić aż do 13 kwietnia 1906 do Magistratu uwagi, które przedłożone będą Wydziałowi krajowemu przy żądaniu zatwierdzenia powyższych uchwał Rady miejskiej.

Wieczór wielkotygodniowy, który urządza dzisiaj o godzinie w pół do 8-mej wieczorem, w sali Domu Narodnego chór imienia św. Cecylii, będzie się składał z samych najpiękniejszych utworów religijnych, jakie posiada europejska literatura muzyczna. Więc najprzód wykonane będzie *responsorium* Orlanda di Lasso (1532 — 1594) pod tytułem: „Smutna jest dusza moja aż do śmierci"; następnie utwór Tomasza Ludwika Victoria (1540—1614): „O wy wszyscy, którzy przechodzicie przez drogę, zastanówcie się i obaczcie, zaliż jest boleść jako boleść moja?"; dalej: Jana Palestriny (1526 — 1594) improperia: „Ludu mój, cóżem ci zrobił?"; Grzegorza Alegri'ego (1584 — 1652) „Miserere"; Moniuszki: „Intende roci" (duet); psalm Mikołaja Gomółki († 1580) „Super flumina Babilonis"; responsorium X. Grzegorza Gorczyckiego († 1734) „Gdy Pana w grobie pochowano" (utwór, który w Wielki piątek wykonują zawsze w katedrze wawelskiej); wreszcie słynne *graduale* Mikołaja Zielińskiego (w. XVII) „Na górze oliwnej modlił się do Ojca).

Rzadko bardzo nadarza się sposobność usłyszenia tych przedziwnie pięknych utworów, natchnionych najwznioślejszem uczuciem religijnem. To też koncert „Chóru św. Cecylii" obudził ogromne zajęcie wśród prawdziwie muzykalnych osób naszego grodu.

Próby z symfonii i z oratoryum „Znalezienie Krzyża św." Feliksa Nowowiejskiego odbywają się codziennie. Biorące w nich udział chóry i orkiestra, pracują z zaparciem się i z poświęceniem czasu, co na tem większe zasługuje uznanie, że członkom tych oddziałów zajętym całodzienną pracą zawodową, przychodzi takie poświęcenie się z największą trudnością. Trudy te nagradza wysoce praca nad kompozycyą naszego kompozytora, która budzi szczery zachwyt i dodaje zapału do pracy.

Niezrozumiała książka. Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie nadesłała nam dzisiaj ślicznie wydany tomik poezyj p. Ludwika Eminowicza pt. „Poemat". Z objaśnień autora dowiadujemy się, iż wiersze te pomyślał on dawno, bardzo dawno, napisał zaś dopiero w r. 1904 i porzucił, jako „sen bez życia, a krew bez barwy". Następnie „ocenił życzliwie w pierwszych dniach lipca tegoż roku, wypełnił przerwy i wywiódł całość w drugiej połowie wrześnią 1905 roku w Zakopanem". Biografowie p. Eminowicza nie będą więc mieli żadnej wątpliwości co do tego, kiedy ten znakomity utwór powstał w jego głowie, a kiedy przelany został na papier. Mając dokładne te daty, wzięliśmy się do czytania samego utworu i nic nie zrozumieliśmy. Może jednak ktoś z czytelników okaże więcej od nas talentu do odgadywania zagadek. Przytaczamy tedy, że na stronicy 36 tej przemawia kochanek do kochanki swej temi słowy:

Dziewczyno moja! Sen miał czekać chwili
zszutej dębem i płatkami róży,
gdy moja ręka w laury się zanurzy
i posąg sławy aż do stóp ci schyli...

Lecz dziś z przełęczy skalnej, niby z mostu,
co przełęcz nieba wziął na swe bierwiona,
zleciała kornie sławą zadziwiona,
że z falą wodną mówisz tak po prostu

i tak naiwnie, jak z rzeczułką ważka,
i tak obłędnie, jak z wikliną wiosna...
i tak posępnie, jak z Parkami krosna...
i tak wieczyście, jak ze świętym czaszka...

Nad wodą siadłaś u kamiennych polan,
tonami sukni z brzegiem zespolona...
Patrzący z góry śniłem, że zielona
powierzchnia stawu zwisa Ci u kolan...

To widzenie,
ten dnem jeziora postawiony żalnik
ten za przełęczą rozedrgany palnik,
lejący snopy światła i promienie...

To wszystko, wszystko kładło już kolory
w tej czystej księdze na niebiosów piersi,
gdzie wichr uwiecznia to, co śnią najszczersi
szaleńcy świata w dzień, tęsknotą chory...

Na tak piękną apostrofę kochanka odpowiada druga postać:

Ha, ha, i gałgan wykrzywionych masek
i głupie deski, gdzie złocista fryga
poskocznie tańczy, albo żal się wzdryga
i z Antygoną sypie bratu piasek...

Może ktoś zrozumie cośkolwiek z tych ekwilibracyi, a gdy zrozumie, znajdzie może, że to piękne; my jednak nie zrozumieliśmy nic, więc naturalnie nie możemy ocenić piękności tego utworu.

Puszki oszczędności, czyli domowe kasy oszczędności, rozpowszechnione w Belgii, Holandyi, Danii, Szwecyi i Norwegii, wprowadza u siebie galicyjska Kasa oszczędności we Lwowie. Inowacya ta bezwątpienia przyczyni się w znacznej mierze do pobudzenia zmysłu oszczędności i do ułatwienia oszczędzania tym, którzy mają chęć do oszczędzania. Sprawa przedstawia się mniej więcej w ten sposób: Osoba, chcąca zapomocą drobnych oszczędności codziennych złożyć pewną kwotę, udaje się do Kasy Oszczędności z prośbą o wydanie jej puszki. Tytułem kaucyi za puszkę składa kwotę, pokrywającą koszt puszki, i na tę kwotę otrzymuje książeczkę wkładkową, oraz stalową silną puszkę, zamykaną na kluczyk, który pozostanie w Kasie Oszczędności. Pierwsza kwota, złożona tytułem kaucyi za puszkę będzie tylko wtedy zwrócona, gdy strona zwróci Kasie puszkę nieuszkodzoną. Osoba otrzymawszy puszkę, składa do niej swe drobne oszczędności i po pewnym przeciągu czasu gdy w puszce zbierze się znaczna kwota, przyniesie ją do Kasy Oszcz. wraz z tą książeczką, dla której puszka została wydaną. Kasa puszkę otworzy, przeliczy zawartość, dopisze ją do przedłożonej książeczki i napowrót wraz z wypróżnioną puszką zwróci stronie.

Pomysł ten przyjmie zapewne nasza publiczność nader przychylnie, zwłaszcza, że przyczyni się on niewątpliwie do podniesienia żyłki oszczędnościowej w naszym kraju, dotąd niesłychanie wątłej. Wykazy statystyczne pouczają nas bowiem, że podczas gdy w Saksonii wypada jedna książeczka oszczędnościowa na dwóch ludzi, a w Bremie na trzech ludzi dwie książeczki oszczędnościowe, to w Austryi w ogóle jedna książeczka na 4215 ludzi, a w Galicyi na 18 760. Straszne to smutne cyfry!

Czwarta wystawa fotograficzna odbędzie się, staraniem lwowskiego Towarzystwa fotograficznego we Lwowie w miesiącu maju i czerwcu br. w salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (gmach miejskiego Museum przemysłowego). Zgłoszenia wzięcia udziału należy nadesłać do 30-ego kwietnia na ręce X. Tadeusza Olejniczka we Lwowie, ul. Piekarska 67.

Organizacya straży skarbowej. Straż skarbowa w Austryi ma prowizoryczną organizacyę pochodzącą z r. 1843. Obecnie we wszystkich krajach koronnych w Austryi toczy się akcya o wprowadzenie stałej organizacyi tej straży. Wczoraj odbył się we Lwowie w sali „Gwiazdy" pierwszy dotąd w Galicyi ogólno-krajowy zjazd straży skarbowej, na którym w sprawie organizacyi tej straży uchwalono następującą rezolucyę: „Jesteśmy solidarni z naszymi towarzyszami zawodowymi we wszystkich krajach koronnych co się tyczy postawionych postulatów celem polepszenia bytu straży skarbowej i zreorganizowania tego korpusu w drodze ...

...dze ustawowej. Dotychczasowe traktowanie straży skarbowej według przedkonstytucyjnej instrukcyi z roku 1843 jakoteż wszelkie zreorganizowanie tego korpusu w drodze rozporządzeń uważają zgromadzeni za postępowanie sprzeczne z ustawami zasadniczemi. Reorganizacya częściowa, zaprowadzona z początkiem stycznia r. b. przyniosła członkom straży skarbowej w Galicyi zamiast polepszenia bytu tylko zawód i rozgoryczenie". Na tem samem zgromadzeniu uchwalono również wysłać do ministra skarbu telegram zawiadamiający go o tej uchwale i wybrano deputacyę, która uda się do prezydenta pana Mory Korytowskiego i przedłoży mu tę samą uchwałę.

Samobójstwo. Chane Bakenroth, około 40-letnia izraelitka, bez zajęcia, wyskoczyła wczoraj w zamiarze samobójczym z mieszkania swoich krewnych przy ul. Pełtewnej l. 9 przez okno z drugiego piętra na bruk. Pokaleczyła się ciężko i zdaje się, że żyć nie będzie. Nieszczęśliwa była upośledzona na umyśle.

Zapis dla Rusinów. Zmarły w tych dniach w majątku swoim na Ukrainie M. Erenburg zapisał cały swój kapitał (153.000 rubli) i cały swój majątek słowiańskiemu komitetowi dobroczynnemu z warunkiem, aby dochody były używane na cele oświatowe dla Rusinów galicyjskich i węgierskich. Władze rosyjskie roztoczyły opiekę nad majątkiem zmarłego.

„Nie dawajcie rządowi rosyjskiemu pieniędzy!" Pod takim tytułem ogłosił Maksym Gorkij w *Berliner Tageblatt* odezwę, w której nawołuje aby rządowi rosyjskiemu nie pożyczyć ani kopiejki. „Niech dom Romanowów — woła on — który zawsze prowadził politykę wrogą kulturze europejskiej, nie dostanie znikąd ani grosza". Dalej pisze Gorkij, że rząd rosyjski pod naciskiem braku pieniędzy odgrywa komedyę z reprezentacyą ludową, tak jak odegrał komedyę z manifestem konstytucyjnym, od którego ogłoszenia (niespełna pół roku) stracono około 400 osób a 18.000 zesłano na Sybir.

Samowolna egzekucya. Dzienniki warszawskie opowiadają co następuje: Na statkach kursujących po Wiśle zagnieździła się od pewnego czasu banda oszustów, którzy, na różne biorąc się sposoby, wyzyskiwali łatwowiernych pasażerów. Jednym z tych sposobów była gra w trzy karty, której ani policya, ani służba parostatków nie mogła zapobiedz. Banda składała się z kilku oddziałów, z których jeden, złożony z 5 u karciarzy jeździł stale w kierunku Warszawa-Płock i z powrotem. Wczoraj o godzinie 9 z rana, banda ta wsiadła z przystani p. Maurycego Fajansa na odchodzący do Płocka statek „Wawel", którym jechało kilkudziesięciu podróżnych, przeważnie żydów i włościan. Kiedy statek ruszył w drogę, oszuści zaczęli grać pomiędzy sobą, przyciągając w ten sposób nieświadomych oszustwa podróżnych do gry. W pobliżu Jabłonny gra stała się powszechną, a do kieszeni jej inicyatorów napłynęło kilkadziesiąt rubli. Szczególnie zawzięcie grał jakiś młody handlowiec, jadący do Płocka w interesie pewnego domu zbożowego i przegrał około 80 tu rubli. Kiedy statek minął Jabłonnę, do kajuty, w której odbywała się gra, weszło ośmiu nieznanych całkiem ludzi, którzy wsiedli na statek w Warszawie, jednocześnie z oszustami. Wyjąwszy rewolwery nieznajomi kazali podróżnym pozostać w kajucie oszustów zaś wyprowadzili na pokład.

Tu poleciwszy prowadzącemu statek sternikowi p. Grabowskiemu, aby nie śmiał wywieszać znaków alarmujących lub zbliżać się do brzegu, nieznajomi rozpoczęli wykonywać wyroki śmierci. Oszustom kazano stanąć w jednym szeregu i zaczęto do nich strzelać. Skazani zaczęli w panicznym strachu biegać po pokładzie, wśród gradu kul, jakimi ich zasypywano. Ogółem dano około 50 strzałów. Gdy pięciu oszustów padło na pokład, nieznajomi, stwierdziwszy śmierć trzech, wrzucili zwłoki ich do wody. Następnie polecili sternikowi zbliżyć się do brzegu, a gdy ten odmówił, zagrożono mu rewolwerami. Sternik usłuchał. Nieznajomi wydostali się na brzeg i znikli w zaroślach, pozostawiając sternikowi polecenie natychmiastowego wyruszenia w dalszą drogę i zatrzymania się dopiero w Modlinie.

Dodać należy, że podczas strzelaniny do biegających po pokładzie oszustów, jednego z wykonawców wyroku wypadkiem postrzelono; towarzysze unieśli go ze sobą. Sternik, stosownie do polecenia nieznajomych, zatrzymał się w Modlinie i tam zawiadomił o zajściu władzę. Z dwóch ciężko rannych oszustów jeden zmarł w drodze, drugiego władza wojskowa w Modlinie poleciła przenieść do szpitala fortecznego. Z Modlina zawiadomiono o zajściu warszawskiego oberpolicmajstra krótką depeszą, donoszącą o zabiciu pięciu podróżnych przez anarchistów komunistów.

Temperatura dnia 6 kwietnia o godz. 7mej rano wynosiła: w Galicyi zachodniej +8, we Lwowie +5, w Tarnopolu +1, w Czerniowcach +1, w Wiedniu +2, w Salcburgu +6, w Gracu —1, w Pradze +4, w Tryeście +5, w Abbazyi +9, w Ragusie +10, w Budapeszcie +4, w Berlinie +5, w Hamburgu +6, w Monachium + 6, w Zurychu +5, w Genewie +8, w Lugano +8, w Anglii +7, w Paryżu +10, w Biarritz +11, w Nizzy + 10, w północnych Włoszech +8, we Florencyi +8, w Rzymie + 8, w Neapolu + 8, w Palermo + 13, w Madrycie +8, w Sztokholmie — 8, w Petersburgu — 4, w Wilnie —2, w Warszawie +3, w Moskwie — 10, w Kijowie +4, w Odessie +5, w Serajewie +1, w Belgradzie +5, w Bukareszcie +8, w Sofii +1, w Konstantynopolu + 8, w Atenach +11. (Temperatura według Celsiusza).

Ofiary. Dla nieszczęśliwego Podlasiaka Mikołaja M. nadesłał X. Julian Kurmanowicz z Zarudzia 10 kor., J. Starzeńska z Dąbrówki 5 kor. Dotychczas złożono u nas na ten cel 17 kor.

Zmarli. W Krechowie, w klasztorze OO. Bazylianów, brat Sofroniusz Horoszczuk, który był pomocnikiem misyi w Brazylii, w 89 roku życia.

Stan powietrza. T. o g. 7. rano + 8 R. w poł. + 12 R. w cieniu, + 27 na słońcu. Bar. 775. Nieruchomy. Prześliczna pogoda.

Dziwny kraj.

— Taki rozłam, jak obecny między Szwecyą i Norwegią, bez krwi rozlewu, to chyba pierwszy raz się zdarza w historyi powszechnej?

— Cóż dziwnego w kraju, gdzie fabrykują zapałki bez siarki i fosforu.

Zwracamy Szanownej P. T. Publiczności uwagę na anons znanej firmy Przybylskiego.

Widowiska i koncerty.

Repertuar teatru lwowskiego. Dziś, we wtorek i we środę „Kopciuszek". We czwartek, piątek i w sobotę z powodu Wielkiego Tygodnia teatr zamknięty.

Repertuar teatru krakowskiego. We środę „Niepoprawni" J. Słowackiego, przedstawienie dla młodzieży (pół ceny). We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

Colosseum Hermanów. Od 1 do 15 kwietnia: 100 oryginalnych scen z rewolucyi w Rosyi. — La Vampa, święte egipskie tańce. — Elektryczny teatr sztucznych ludzi. — 10 nowych sensacyj. W niedzielę i święta dwa przedstawienia: o godz. 3 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Płohna, ul. Karola Ludwika 9.

Literatura i sztuka.

* **„Lutnia"** dała nam wczoraj prześliczny „Poranek muzyczny" jedną z takich produkcyi artystycznych, które głęboko wrażają się w pamięć i budzą w słuchaczach szczerą wdzięczność dla instytucyi, która im dostarczyła tyle podniosłych wrażeń estetycznych. Wziąwszy do pomocy coraz piękniej i lepiej grającą kapelę 15 p. p., wykonała dwa olbrzymiej wartości utwory muzyczne: „Litanię ostrobramską" Moniuszki i drugą część wspaniałego oratoryum Haendla „Mesyasz".

Zdumienie nas ogarnia na fakt, że takie arcydzieło, jak ta „Litania ostrobramska" Moniuszki, spoczywało dotąd w pyle zapomnienia i dopiero w tym roku, w lat kilkadziesiąt po jego śmierci weszła na repertuar koncertowy. A przecież powinno ono stale być wykonywane przez nasze korporacye muzyczne, jako utwór niezrównanej piękności. Niektóre części tej „Litanii", jak naprzykład ustęp *„Ora pro nobis"* są tak piękne, że bodaj czy nie należą do najpiękniejszych melodyi Moniuszkowskich.

Podnosić wartość i zalety oratoryum Haendla byłoby to może to samo, co napędzać sowy do Aten. Oświadczyć więc tylko możemy, że wykonała go „Lutnia" doskonale. Wszystkie chóralne części wypadły bez zarzutu: więc i sławny finał „Alleluja" i przepiękny chór „Pasterzu nasz". Co się zaś tyczy ustępów solowych, to przedewszystkiem podnieść należy śpiew p. Kl. Pfanowej. Cudny jej mezzosopran o tonach ciepłych, pełen akcentów dramatycznych, ogromna inteligencya muzyczna i wielki artystyczny temperament, czynią tę amatorkę nieocenionym skarbem dla „Lutni". Śpiewała też ona prześlicznie swoje *solo* pod tytułem „On był wzgardzony". Bardzo dobrze, z wielką artystyczną miarą wykonane zostało *solo* basowe przez p. Niżankowskiego. Sola sopranowe wykonały panie: Markówna i Aleksandra Dąbrowska.

Orkiestra pułku 15 odegrała nadto bardzo dobrze uwerturę z „Tannhäusera" i niezrównanej piękności „Angelus" Masseneta. Sala była pełna i publiczność gromkimi oklaskami darzyła wykonawców.

Z teatru. W sobotę wystawiono po raz pierwszy „Kopciuszka" w teatrze miejskim. Oczywiście utwór taki w wyobraźni słuchacza owiany wspomnieniami bajki wielokrotnie słyszanej w latach dziecinnych, nastręcza wiele trudności. Ile bowiem natchnionej poezyi, ile blasku i przepychu wystawy dać trzeba w teatrze, by uczynić choć słabe odbicie tego, co kiedyś stworzyła wyobraźnia dziecka i wspomnieniem pięknem, pełnem poezyi, przekazała pamięci dorosłego człowieka?! Trudniejszem niż z innej bajki jest wystawienie „Kopciuszka", gdyż jest on nadzwyczaj ubogi w treść. Tedy utwór ten grany być powinien przez znakomitych artystów, którzyby własną inicyatywą i zdolnościami stworzyli to, czego bajka nie daje, a grany być powinien na tle bogatej i wspaniałej wystawy. Tymczasem „Kopciuszka" obsadzono siłami podrzędnemi, dano mu wystawę lichą, poskładaną ze starych dekoracyi, i jeszcze starszych kostyumów, a przytem nie postarano się nawet o jakie takie opracowanie i o wyreżyserowanie personalu. Sceny rwały się, tempo gry raz po raz słabło, rzecz wogóle szła jak po grudzie. Trudno w takich warunkach o jakiś nastrój poetycki. Zamiast baletu wypuszczono na scenę kilka chórzystek, które o baletowym tańcu nie mają pojęcia. Zawodowe baletnice, jak panny Sachsówny i panna Poraj, po skończonej operze dostały dymisyę. Zastąpiono je chórzystkami. Panna Staszko i pan Trojanowski znaleźli się w fatalnem otoczeniu, w którem ich taniec stracił to wszystko, coby w niem było ładnego w otoczeniu innego *corps de balet*. Nawet tańce dzieci były nieudatne, bo dzieci tych nie wyuczono ani tańczyć, ani biegać składnie. Mięszały się one i plątały.

Publiczność, która wypełniła teatr po brzegi, zawiodła się dość przykro. *(fm).*

* **„Naszego Kraju"** — doskonałego tygodnika wychodzącego we Lwowie, ukazał się świeżo zeszyt 15, jak poprzednie bogaty w treść i zawierający wiele i pięknych rycin. Z poezyi zwracają uwagę: M. Tatarkiewicza „Denon", kilka sonetów Wolskiego, Stanisława Obrzuta „Samotność". W dziale prozy znajdujemy dalszy ciąg powieści pana Ludwika Stasiaka p. t. „Krwawe ręce", nowelę „Zdyb" pana E. Zechentera z cyklu „Z pod chłopskiej strzechy", dokończenie noweli pana Feliksa Mrawińczyca p. t. „Samuel Bentraum", dalszy ciąg „Bohaterów" pana Konstantego Srokowskiego i wiele artykułów redakcyjnych oraz kilka zajmujących przekładów.

* **Maryan Signio.** ***Msza mała*** (Missa brevis) na trzy-głosowy chór męski. Utwór ten, odznaczający się łatwą formą, melodyjnym układem i bardzo starannem wydaniem wraz z głosami pojedynczymi, nadaje się bardzo do wykonania dla młodzieży szkół średnich i seminaryów. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Główny zaś skład w księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Część ekonomiczna.

Wiedeń, 7 kwietnia.

(Z.) Od kilku lat nie było na giełdzie tutejszej tak wielkiego ożywienia, jak dzisiaj. Haussa panowała niepodzielnie na całej linii, a na pierwszym jej planie były oczywiście walory węgierskie. Węgierskie akcye kredytowe podniosły się w kursie w ciągu paru godzin o 20 koron, Rima Murany o 10 koron, akcye węgierskiego banku hipotecznego o 7 koron itd. Czteroprocentowa renta węgierska dosięgła już kursu niemal 97, zamknięto ją bowiem kursem 96.85, wiadomo zaś, że przed kilku dniami spadła ona już prawie na 93. Zwyżka austryackiej renty była oczywiście znacznie mniejsza, ale bądź co bądź zanotować się godzi, że porwana ogólnym prądem zwyżkowym, podniosła się ona powyżej pari na 100·10.

Powodem tej ogromnej zwyżki i tego nadzwyczajnego ożywienia targu była oczywiście wiadomość o zakończeniu przesilenia węgierskiego, a przedewszystkiem o powołaniu Wekerlego na prezydenta nowego gabinetu. W całych Węgrzech nie ma bowiem drugiego człowieka, któryby był w tej mierze faworytem sfer giełdowych, co Wekerle. Zauważyć też należy, że do ożywienia ruchu na giełdzie dzisiejszej przyczyniły się nietylko same zakupna spekulacyjne, lecz także zakupy, pochodzące od publiczności, trzymającej się zwykle zdala od giełdy.

Z Paryża donoszą, że niemieccy bankierzy odmówili podobno stanowczo udziału swego w sfinansowaniu nowej pożyczki rosyjskiej. Wobec tego pierwotna wysokość projektowanej pożyczki, która miała wynosić 1500 lub 1600 milionów franków, zmniejszona zostanie na 1200 milionów.

Dyrektor „Banque de Paris" Noetzlin jeździł do Londynu, ażeby pozyskać bankierów angielskich dla nowej pożyczki rosyjskiej i podobno udało mu się to. Po wielu latach zatem odbędzie się może niebawem znów w Londynie subskrypcya na walory rosyjskie. Także banki amerykańskie mają podobno objąć część pożyczki, niewiadomo jednak, czy tylko w komisową sprzedaż, czy też po stałym kursie. — Subskrypcya na nową pożyczkę rosyjską odbędzie się tedy w Paryżu, Londynie, Brukseli, Amsterdamie i Nowym Jorku.

Targ zbożowy. (Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 6 kwietnia 1906 roku.) — Wobec nadchodzących Świąt, usposobienie dzisiejszego targu było bezbarwne, tak, że prawie do żadnych transakcyj nie przyszło, a ceny pozostały z tendencyą lepszą.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8·50—8·85 kor., czerwoną od 8·50—8·85, żyto od 6·40—7·15, jęczmień od 6·80—8·00, owies od 7·30—8·00, groch zwykły od 9·00—10·75, groch „Victoria" od 11·50—12·75, groch do siewu na paszę od 0·00—00·00, wykę nową od 9·00—10·00, bobik od 7·50—7·75, kukurudzę starą od 8·00—8·40, kukurudzę nową od 8·00—8·40, Cinquantino od 8·40—8·60, otręby pszenne od 5·00—5·25, otręby żytnie od 5·30—5·40, rzepak od 13·50—14·25. Wszystko za 50 kilogramów.

§ **Ceny lwowskiego targu aprowizacyjnego** w tygodniu od 2 kwietnia do 9 kwietnia. Ceny w koronach przeciętnie za 1 kilo.

Baranina 0.00, cielęcina 1·38—1.50, fasola biała 0.34, czerwona 0.00, groch łuszczony 0.46, niełuszczony 0.29, gęsi (para) 00.00, jaja para 0.12, kopa 3.30, jagły młyn. 0.30, indyki (para) 18.00, kapłony (para) 0.00, kaczki (para) 5.40, kury karmione (para) 6.40, kurczęta większe (para) 0.00, krupy perłowe nr. 1 0.42, nr. 3 0.34, jęczmienne 0.28, hreczane 0.36, drobne hreczane 0.58, krupki pszenne (grysik) 0.34, kartofle 0.6, krupy kukurudziane 0.24, masło świeże 3.00—3.30, stare 2.70, mąka pszenna nr. 0 0.34, nr. 3 0.30, mąka żytnia nr. 1 0.24, hreczana 0.30, kukurudziana 0.28, mleko słodkie niezbierane litr 0.20, zbierane 0.12, mięso wołowe 1.20—1.72, mięso wołowe prowincyonalne od 1.04—1·28, polędwica wołowa 1.91, ryby żywe 2.48, smalec wieprzowy biały 1.84, śmietanka słodka litr 0.72, kwaśna 0.84, sadło 1.76, słonina świeża 1.64, wędzona 1.76, ser osełkowy 0.80, dziełkowy 0.72, wieprzowina surowa 1.36—1.84, bułki zwykłe 0.44, kaizerki na mleku 0.62, rogalki na maśle 1.32, chleb żytni 0.27, mięso końskie 0.56—0.72.

TELEGRAMY „PRZEGLĄDU".

(Depesze poranne).

Rzym. W obecności pary królewskiej odbyło się na Kapitolu otwarcie międzynarodowego kongresu pocztowego.

Petersburg. Gubernator Tweru, Chleptow, został na ulicy zabity przez rzuconą na niego bombę.

Lens. Wczoraj w kopalni znaleziono żywego konia. Strejkujący są bardzo wzburzeni, a wzburzenie to zwracają przedewszystkiem przeciw inżynierom.

Algeciras. Konferencya marokkańska zakończyła się wśród wielkich serdeczności. Na bankiecie toastów nie wznoszono, tylko urządzano owacye poszczególnym delegatom w miarę, jak muzyka grała odpowiednie hymny narodowe. W końcu delegat marokkański podziękował prezydentowi za przewodnictwo, a Hiszpanii za gościnność.

Paryż. Do 1 b. m. 22.640 duchownych katolickich podało się na emeryturę, albo prosiło o przyznanie subwencyi.

L'Echo de Paris donosi, że pewien oficer artyleryi w państwowej fabryce broni w St.-Etienne wynalazł mitrajlezę, dającą 600 strzałów na minutę.

Rzym. Dziennik *Italie* sławi mądrość Cesarza Franciszka Józefa z powodu zakończenia przesilenia węgierskiego, na które całe Włochy spoglądały z wielkim niepokojem.

(Depesze popołudniowe).

Budapeszt. *Budapesti Hirlap* zamieszcza interviewy z członkami nowego gabinetu. Prezes ministrów Wekerle oświadczył, że z radością przyjął misyę utworzenia gabinetu wspólnie z tymi mężami, którzy reprezentują większość narodu, a z którymi znajduje on się w zgodzie we wszystkich wielkich kwestyach narodowych. Pomimo, że gabinet jest tylko przejściowy, spodziewa się, że na licznych polach będzie mógł on rozwinąć skuteczną działalność.

Minister wyznań i oświecenia hr. Apponyi rzekł, że z wielką radością obejmuje tekę tego ministerstwa. Co rząd przejściowy w swym zakresie może uczynić, to uczyni. Nie można atoli dość wagi na to położyć, że gabinet ten jest tylko przejściowym, powołanym do załatwienia pewnych spraw. Wielkie kwestye sporne między królem a narodem pozostały w zawieszeniu. Rozwiązanie ich odroczono do czasu, gdy naród wypowie o nich swoje zdanie. Do tej chwili każdy może sobie zastrzedz swe stanowisko i błędnem jest, jeżeli się mówi coś innego. Czynniki decydujące nie są w błędzie co do stanowiska gabinetu. Zupełna szczerość i bona fides, jaka wystąpiła w usiłowaniach rozwiązania przesilenia, jest objawem zachęcającym, gdyż rodzi nadzieję, że także uda się znaleźć rozwiązanie definitywne. Co się tyczy reformy wyborczej, to oświadczył Apponyi, że nie chce przesądzać zapatrywań innych członków gabinetu, osobiście zaś jest przekonany o tem, że przez tę reformę sprawa narodowa dozna wzmocnienia, równocześnie jednak wzmocni się także stanowisko i powaga Korony.

Będziemy się starali — rzekł Apponyi — ażeby usunięte zostały różnice zdań między narodem a koroną, wywołane przez złych doradzców.

Minister handlu Kossuth oświadczył, że wielkie kwestye, o które walczy naród, pozostały w zawieszeniu. Członkowie gabinetu nie zrzekli się swego stanowiska. I Kossuth podniósł z naciskiem, że gabinet jest przejściowy. Jako minister handlu prowadzić on będzie politykę węgierską i stanowczo narodową. Chce kraj uczynić niezawisłym materyalnie, bogatym i silnym.

Minister spraw wewnętrznych hr. Andrassy oświadczył, że zadaniem gabinetu jest rozpisać wybory i przywrócić porządek konstytucyjny. Uważa on za obowiązek honorowy gabinetu, ażeby wszyscy urzędnicy, którzy w walce narodowej ucierpieli, napowrót otrzymali swe stanowiska, albo inne odpowiednie.

Minister rolnictwa Daranyi wyraził radość, że może uczestniczyć w rządzie, który ma krajowi spokój przywrócić.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza w nadzwyczajnem wydaniu pismo odręczne Cesarza do bar. Fejervary'ego, opiewające:

„Stosownie do prośby Pańskiej zwalniam Pana ze stanowiska Mojego węgierskiego prezydenta ministrów. Na tem stanowisku, któreś zajmował Pan wśród najtrudniejszych warunków ze wzorowem poświęceniem, kierowałeś się Pan wiernem przywiązaniem do Mojej osoby i najczystszym patryotyzmem i położyłeś znakomite zasługi, które stały się jeszcze świetniejszemi dzięki bezinteresownej a skutecznej działalności nad przeprowadzeniem pokojowego rozwiązania obecnej krytycznej sytuacyi politycznej na Węgrzech. Za te zasługi, jakoteż za dawniejsze, szczególnie około świetnego rozwoju honwedów, wyrażam Panu najszczersze podziękowanie i zapewniam Go o szczególnej łasce i szczerem przywiązaniu, które i nadal dla Pana zachowam".

Następują pisma odręczne do członków gabinetu Fejervarego, którym Cesarz wyraża uznanie za ich działalność i nadaje rozmaite odznaczenia, bądź to godność tajnych radzców, bądź ordery.

Dalej ogłasza dziennik urzędowy pismo odręczne do d-ra Wekerlego, mianujące go węgierskim prezydentem ministrów, jakoteż pisma odręczne, mianujące innych członków nowego gabinetu.

Wekerle oprócz prezydyum obejmuje prowizorycznie także kierownictwo ministerstw: skarbu, honwedów i kroackie.

Wreszcie ogłasza dziennik urzędowy pismo odręczne do d-ra Wekerlego w sprawie rozpisania nowych wyborów do sejmu węgierskiego na czas od 28 kwietnia do 9 maja, oraz zwołania nowego Sejmu na dzień 19 maja.

Neapol. W sobotę oraz w nocy z soboty na niedzielę czynność krateru coraz się jeszcze wzmagała. Stożek po stronie Pompei zawalił się, zaś po drugiej stronie u podstawy stożka obok Atro del Cavatto powstał nowy otwór, z którego buchała lawa i kamienie. Cały obszar naokoło obserwatoryum pokryty jest lawą. Bryły, rozżarzone do białości, lecą w górę z wnętrza wulkanu aż do wysokości 700—1000 metrów i spadając, układają się w coraz to większy stożek. Huk, wśród którego odbywają się erupcye, jest ogłuszający. Również ruch warstw ziemnych jest tak gwałtowny, że aparaty sejsmiczne narażone są na połamanie.

Torre Annunziata. Buchanie lawy w kierunku Torre Annunziata ustało, tak, że, jak się zdaje, niema już niebezpieczeństwa, żeby lawa dostała się do tego miasta. Przeszło 30.000 mieszkańców opuściło to miasto. Wojsko strzeże domów opuszczonych.

W miejscowościach położonych blisko wulkanu ciągle trwa deszcz ognisty.

W porcie Torre Annunziata jest kilka okrętów dla przewiezienia mieszkańców w razie niebezpieczeństwa. Szkody są ogromne.

Neapol. Para królewska przybyła tu dziś rano, witana przez ludność owacyjnie.

Petersburg. Kilku ludzi zamaskowanych i uzbrojonych wtargnęło do kolejowego biura konstrukcyjnego w Astrachanie, zakneblowało urzędników i zrabowawszy 3000 rubli, uciekło.

Na przestrzeni kolei Kursk-Sebastopol zaprowadzono stan nadzwyczajnej ochrony. Wszyscy konduktorzy i budnicy, jakoteż inni funkcyonaryusze otrzymali broń; mostów i głównych punktów linii strzeże wojsko.

Mitawa. Podczas rewizyi w jednem z mieszkań zburzono 3 ściany i w nich znaleziono sztylety, rewolwery, bagnety, czcionki drukarskie i proklamacye. Lokatorów uwięziono.

Warszawa. Gen. gubernator warszawski otrzymał od ministra spraw wewnętrznych telegram z zawiadomieniem, że w Królestwie Polskiem kartki wyborcze mogą być pisane po rosyjsku lub po polsku. Blankiety mają być sporządzone w obu językach.

Moskwa. Aresztowano tu adwokata przysięgłego Lednickiego za mowę wygłoszoną w Warszawie.

Wilno. W gub. kowieńskiej członkiem Rady państwa wybrali ziemianie Aleksandra hr. Tyszkiewicza.

Kuryer litewski donosi: Na zapytanie kilku gubernatorów, między innymi wileńskiego i mińskiego, jak postąpić z więźniami politycznymi, przeciw którym nie ma dostatecznych dowodów winy, rząd odpowiedział telegraficznie: „Przedłużyć areszt w drodze administracyjnej".

Kraków. Dziś o 10 rano wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie powiatowy oficyał ewidencyjny, Andrzej Comber.

Ateny. Król grecki pojechał do Korfu na powitanie króla angielskiego.

Rzym. Wczoraj podczas uroczystości odbytej w obecności króla na cześć prof. Baccellego, delegat serbski dr. Gerasimowicz nagle zachorował i pomimo pomocy lekarskiej po paru minutach życie zakończył.

HOTEL GEORGE'A.

Przyjechali dnia 9 kwietnia. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. C. Walewski z Paryża. Hr. W. Russocki ze Stryja. Z. Mochnacki z Toustoługa. S. Lubkowski z Porszcza. A. Jastrzębski z Ustrzyk dolnych. J. Kruszewski z Litwy. P. Schwarz z Berlina. W. Niedźwiecki z Wańkowej. J. Twerdy z Bielska. K. Menzel z Pawełcza. S. Koifman z Odessy. H. Potworowski z Ratosy. W. Małkowski z Częstochowy. E. Kallman z Berna. A. Bübe z Hanau. E. Geisler z Ustrzyk dolnych.

HOTEL FRANCUSKI

Lwów — Plac Maryacki.

Pierwszorzędny hotel z komfortem urządzony, pilzneńska restauracya z pokojem do śniadań, cukiernia w miejscu.

Przyjechali dnia 9 kwietnia. S. Szacillo z Litwy. M. hr. Miączyński z Monasterzysk. K. Zipser z Turki. S. Zawistowski z Suprunówki. A. Jabłońska z Tarnopola. A. Baltarowicz i J. Jurajda z Glinian. A. Hansen, J. Czuba, A. Löw z Wiednia. K. Eliasz i L. Gawroński z Drohobycza. W. Bachtold z Stokborna. N. Lipska i A. Czehakowie ze Stanisławowa. M. Zajączkowski z Przemyślan. W. Bialikiewicz z Sanoka. L. Jurkowski z Królestwa Polsk. M. Figer z Mostów wielkich. M. Goralska z Bełza. N. Korolowa z Żółkwi. J. Witkowska z Łańcuta. L. Dąbrowski z Warszawy. R. Lindenmayer i A. Pokorny z Czerniowiec. M. Malinowska z Zgniłowy. J. Mossorowa z Podhajec. K. Radzijowski ze Stanisławowa. A. Alker z Prerowa. F. Meiss z Bochni. K. Gajczak z Krakowa. S. Jabłoński z Rzeszowa. E. Drogoniowie z Przemyślan. B. Srokowski i K. Hakebeil ze Złoczowa.

HOTEL EUROPEJSKI.

ALBERT SZKOWRON.

Lwów — Plac Maryacki.

Przyjechali dnia 9 kwietnia. M. br. Błażowscy z Nowosiółki. J. br. Błażowski z Czeremchowa. L. br. Brückmann z Monasterzec. B. Lang z Wieczorek. X. J. Dręgiewicz z Żydaczowa. W. Piwocki, dr. J. Landesberg i dr. A. Langer z Tarnopola. W. Schellenberg z Moskwy. J. Melaszkiewicz z Niżankowic. K. Witkowski z Czerniowiec. S. Radzikowski z Kijowa. J. Pęski z Charkowa. T. Łępkowscy z Zagórza. P. Promiński i dr. Kratter z Medenic. O. Sala z Wysocka. H. Iwanicka ze Stryja.

Giełda południowa (godzina 12 minut 30). Wiedeń 9 kwietnia.

Marki 117·40, renta majowa 100.00, węgierska renta koronowa 97·10, akcye: austr. zakł. kredyt. 679 00, węg. zakł. kred. 818.00, anglobanku 328.00, unionbanku 551 00, bankvereinu 560.50, länderbanku 443·00, kolei państw. 686·50, lombardy 128·50, akcye kolei Elbethal 447.50, fabryki broni 561·50, tytoniowe 000·00, alpiny 561 50, Rima Murany 565 00, prag. Tow. żel. 2695·00, losy tureckie 152 50, ruble 251·50. Usposobienie: silne.

Berlin 9 kwietnia (Zamknięcie giełdy). (Podług obliczenia procentowego). Banknoty austryackie 85·20. Spirytus 00·00.

Paryż 9 kwietnia. (Zamknięcie giełdy). Trzyprocentowa renta 99·12 (exclusive kupon). Mąka („Fleur de Paris") 30·40.

Lwów 9 kwietnia. (Z izby handlowej).

Obliczenie w walucie koronowej.

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 400 Koron —.— do —.—. Kolej Lwowsko-Czern.-Jassy po 400 kor. 581.— do 586.—. Banku hipotecznego po 200 złr. 568 00 do 578 00. Akcye garbarni w Rzeszowie po 400 kor. —.— do —.—. Tow. budowy wagonów w Sanoku po 500 koron — 90. Banku dla handlu i przemysłu po 400 k. do 195.—.

Listy zastawne za 100 K. Banku hipot. galic. 5 proc. los. w 50 lat, z 10 proc. prem. 111 50 do 000.00. 4 i pół proc. los w 50 lat 100.50 do 101·2, 4 proc. los w 60 lat 98 50 do 99·20 Banku kraj. 4 i pół proc. los w 51 lat 101 50 do 102 20. Banku kraj. 4 proc. los w 57 lat 99·00 do 99.70, Tow. kred. Gal. ziemskie 4 proc. (I emisya) 99.70 do 00·00, 4 proc. los w 41 i pół latach 99·60 do 00.00 4 proc. los w 56 lat 98 50 do 99·50.

Obligi za 100 K.: Gal. fund. propinacyjnego 4 pro 99.80— 100·00 Bukowińskiego fund. prop. 5 proc. 102.60 do—.—. Komun. Banku kraj. 4 i pół proc. (3iej emisyi) 101.20—101.90. Komun. Banku kraj. (4ej em.) 99.00 do 99.70. Kolejowe lokalne Banku krajowego 4 procentowe po 200 koron 98.80 do 99.50. Pożyczki kraj. z roku 1878 4½ proc. —.— do —.—. 4 proc. z 1898 r. 99.10 - 99.8. miasta Lwowa 4 proc. po 200 koron 97.70 do 98.40 ½% po 200 koron 100.60 do 101.80.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 maja 1905 według czasu środkowo - europejskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: **2.31***, **1.30**, **8.40***, 6.00, 8.50, 5.25, 9.50*
Z Rzeszowa: 10.35.
Z Podwołoczysk (na dworzec główny): **2.30**, 7.20, 11.55, 5.30, 10.20*; na Podzamcze: **2.15**, 7.06, 11.34, 5.15, 10.02*.
Z Czerniowiec: **12.20***, **1.40**, 6.10, 5.45, 9.16*
Z Kołomyi: 10.05.
Z Stanisławowa 8.05.
Z Rawy i Sokala: 7.50.
Z Jaworowa: 8.18, 4.32.
Z Sambora: 8.15, 1.50, 9.20*.
Z Ławocznego 7·29, 11·45, 10·50*.
Z Tuchli 3·45
Z Bełza 5·00.

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: **12.45***, **8.25**, **2.50**, 4.15*, 8.55, 6.35*, 11.00*
Do Rzeszowa: 4.10.
Do Podwołoczysk z dw. głów.: **2.00**, 6.30, 10.55, 9.00* 11.05*; z Podzamcza: **2.13**, 6.48, 11.15, 9.38*, 1.34*.
Do Czerniowiec: **2.51***, **2.40**, 6.15, 9.20, 10.40*.
Do Stryja: 11.10*.
Do Rawy i Sokala: 7.30*
Do Jaworowa: 6.55, 5.58.
Do Sambora: 9.00, 4.20, 10.55*.
Do Kołomyi i Żydaczowa: 5.50
Do Przemyśla, Chyrowa: 10.05'
Do Ławocznego 7.30, 2.55, 6.25*,
Do Bełzca 11.10.

Uwaga. Pociągi pośpieszne drukowane są literami tłustemi; pociągi nocne oznaczone są gwiazdką. Pora nocna liczy się od godz. 6 wieczór do 5 min. 59 rano.

ś. † p.

Wacław Krahelski

magister farmacyi

zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 7 kwietnia b. r., przeżywszy lat 87.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 3 po południu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 8. kwietnia 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski ul. Sobieskiego l. 10.

---

†

Feliks Tomek

c. k. Radzca Skarbu

zaopatrzony św. Sakramentami, usnął w Panu dnia 8-go kwietnia 1906 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 10-go kwietnia 1906 r., o godzinie 4 po południu z domu żałoby przy ul. Wincentego Pola l. 3. na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z rodzeństwem — krewnych, kolegów, przyjaciół, i pobożnych chrześcijan zaprasza.

Lwów, dnia 8. kwietnia 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

ś. † p.

Augusta z domu Blaschke Pechnik

żona em. c. k. radzcy górnictwa

zaopatrzona św. Sakramentami, usnęła w Panu dnia 8 kwietnia 1906 roku w 71 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 10 kwietnia b. r. o godzinie 3-ciej po południu z domu żałoby przy ul. Kochanowskiego l. 5 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążony mąż z dziećmi i wnukami krewnych, przyjaciół i pobożnych chrześcijan zapraszają.

Lwów, dnia 8 kwietnia 1906.

„CONCORDIA" A. Kurkowski, Lwów, ul. Sobieskiego l. 10.

Najładniejszy podarek!



Ozdoba każdego pokoju!

Z okazyi zwinięcia fabryki powiodło mi się nabyć 30.000 dywanów ściennych. 11 000 dywanów przed łóżka tak tanio, że jestem w możności wysłania **Dywan ścienny** z szenili z obu stron zupełnie jednaki o pięknych trwałych kolorach 100 ctm. sz. 200 cm. dług. prześliczne wzory: lwy, psy, rodzina sarn, łabędź, paw, jeleń, wielbłąd, kwiaty etc. **po zł. 3.50** za pobraniem rozsyłać. — Szczególnego polecenia godne dla mieszkań wilgotnych, ponieważ dywan jest tak gruby, że wilgoć go nie przebije. — **Piękne dywaniki przed łóżka** tylko 70 ct. za sztukę.

Pierwszy morawski dom wysyłający towary **Juliusz Hoitasch,** Göding, Nr. 91, Morava.

Setki podziękowań i powtórnych zamówień do przejrzenia. Towar, który się nie podoba, przyjmujemy napowrót bez wahania, a pieniądze zwracamy.

Wielmożny Pan Juliusz Hoitasch, Göding.

Jej Wysokość księżna Alexis von Oroy była bardzo zadowolona z przesyłki zamówionych dywanów ściennych, proszę przeto dla Jej księż. Wysokości odwrotnie przesłać jeszcze dwa „dywaniki przed okno" podług katalogów. Nr. 92 koloru bordeaux po cenie zł. 2.30. Z głębokiem poważaniem **Franciszka Löschner** dama dworu.

Gries ob. Bozen (Tyrol) dnia 18. listopada 1905.

---

5 kor. i więcej zarobku dziennego



Towarzystwo domowych robót pończoszkowych. Poszukujemy osób płci obojga do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyńcza i szybka praca przez cały rok w domu. Wiadomości przygotowawcze zbyteczne. Odległość nie ma wpływu, sprzedajemy roboty.

Tow. domowych robót pończoszkowych.

THOS. H. WHITTICK i Sp.

Praga, Poirske namesti 7 — 597.

Rok założenia 1878.

Magazyn specyalno-galanteryjny „au bon Marché"

WŁADYSŁAW CIECHULSKI

(Kesmarky & Illes Następca)

we Lwowie, ul. Teatralna 2. (róg pl. Maryackiego)

poleca

Brzytwy, Scyzoryki, Nożyczki, Noże,

do użytku domowego.

NOŻE specyalne do wyrobów masarskich i rzeźniczych. TOPORY do wyrębu mięsa — jako znakomite wyroby ze słynnej i

najlepszej stali szwedzkiej.

Dependance Hotel Bristol 1 p. **Teatr rozmaitości**

Występ najlepszych sił artystycznych.

Codziennie nowe senzacyjne komedye.

Na Swięta Wielkiej Nocy

poleca

znana od szeregu lat firma

„KAROL PRZYBYLSKI"

Lwów,

ul. Grodecka 44. - ul. Teatralna 12.

najwyborniejsze

Szynki na sposób pragski. Kiełbasy, wszelkie wędliny.

Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.

Drobne ogłoszenia.

Cukiernia krakowska

Trzczyńskiego

Lwów, ul. Fredry

poleca znakomite ciasta świąteczne po koronie, torty po guldenie, Ciastka po 3 ct., baranki, pisanki od 10 ct., karmelków funt 40 ct., pomadek 30, czekoladek guldena.

Wykształcony rolnik, lat 47, żonaty, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia A. S. p. rest. Bedniatów.

Słynne Christofla

z Paryża srebro stołowe poleca Jan Wojtych Lwów Akademicka 8.

Pierścionki

zaręczynowe poleca Jan Wojtych Lwów, Akademicka 8.

Goplana

Bielowskiego 5.

pokoje urządzone z komfortem dziennie, tygodniowo, miesięcznie.

Jeden lub dwa

pokoje

frontowe, pięknie urządzone z całem utrzymaniem Bielowskiego 5.

Zyblikiewicza 37

2 pokoje, kuchnia, przedpokój na II piętrze od 1 kwietnia, do wynajęcia.

Torf.

Ulepszone kopaczki do wydobywania torfu tanio do nabycia. **Stupnicki,** Żółkiewska 79. Lwów.

Śliczna willa z ogrodem z komfortem budowana do wynajęcia lub sprzedania ul. Szymonowiczów 7. (bocznа 29 listopada).

Jęczmień

browarniany celnej jakości poszukuje

Bank rolniczy Lwów.

Bezpłatnie, za tantyemą, obejmuje kierownictwo ogrodów użytkowych Biuro Ogrodnicze Śniadeckich 6.

Poszukuję posady dyrektora zarządu dóbr pełnomocnika w kraju lub zagranicą. Zgłoszenia. S. O. Lwów poste restante.

Legitymacye

staropolskiego szlachectwa

uczciwie przeprowadza, podania o godności dworskie przygotowuje, dokumenty rodzinne odszukuje osoba godna zaufania.

Adres: „Sz. Sz. N. 184"

poste rest. Kraków.

Kury

wyborowe, tłuste, karmione mlekiem zdatne na rosół lub pieczyste, codziennie świeżo bite, oskubane i wypaproszone franco po fl. 1·90. Wysyłka próbna 3 szt. fl. 3.90 wysyła

L. Altneu

Podwołoczyska l.

---

50 koni
120 krów
80 jałówek
60 byczków

na sprzedaż każdej chwili

Licytacya z wolnej ręki
24-go kwietnia

Zarząd dóbr Świtarzów

St. i p. Sokal.

Handel

LEONARDA SOLECKIEGO

Lwów,

ul. Batorego 2.

poleca na zbliżające się

święta

po najtańszych cenach, wybornej jakości:

	½ klg. cnt
Migdały słodkie wybierane	40 ct.
„ „ Bari	40 „
„ deserowe w łupkach	60 „
„ gorzkie	90 „
Rodzynki sułtańskie bez pestek	38 „
„ cieme duże z pestkami	40 „
„ czarne drobne	28 „
Malaga na gałązkach	70 „
Daktyle califat	28 „
„ aleksandryjskie	36 „
„ marokańskie deserowe	30 „
Orzechy włoskie obierane	50 „
„ tureckie	24 „
„ „ obierane	44 „
Figi wiankowe	15 „
„ sułtańskie	39 „
„ deserowe	44 „
Cykata duża zielona	75 „
Arancini (skórka pomarańczowa)	60 „
Czekolada Sucharda od	90 „
Marmolada owocowa	50 „
Mak siwy	24 „
Miód praśny	32 „
Śliwki bośniackie	18 „
Morele suszone	60 „
Powidła bośniackie	16 „
Mąka najpiękniejsza 000	8 „
Masło solone kuchenne	60 „
„ „ do ciast	65 „
„ świeże deserowe	72 i 80 „
Drożdże prasowane świeże codz.	60 „
„ proszkowe pakiecik	5 „
Wanilia francuska najlepsza laska	20 „
Wanilia w szklannych tutkach	5 i 10 „

Wina

austryackie i węgierskie

Wódka „Leonardówka"

prawdziwa z żyta pędzona.

Rumy.

Koniak węgierski i francuski

„Couriere"

oraz

wszelkie artykuły w zakres handlu korzennego wchodzące.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się odwrotnie.

Młyn wodny

o 3 kamieniach od 1 lipca 1906 do wydzierżawienia. Zgłoszenia — Zarząd dóbr w Drobrostanach poczta Białagóra.

Noże do szynek,

ciast, chleba w wielkim wyborze poleca **Fr. Chladek** magazyn wyrobów żelaznych, metalowych Lwów Rynek 45.

Kompletne wyprawki

dla niemowląt

poleca

Karolina Szydłowska

Lwów, Akademicka 12.

RĘKAWICZKI

w największym wyborze

poleca

JAN CIROK

Plac Maryacki 8.

pod „Rycerzem" naprzeciw firmy Ditmara.

Kupujcie — Wyroby kraj.

Na wiosnę!

Dla Pań: **Saki, Serdaki** pięknie haftowane.

Bazar krajowy. — Lwów, Hotel George'a.

NAJLEPSZE NASIONA

polne, warzywne, pastewne poleca

M. Woliński

Lwów, pl. Maryacki 8.

Na żądanie cenniki franko.

Rządzca dóbr

36 lat, posiadający dobre świadectwa z renomowanych gosp. W. ks. Poznańskiego, obecnie gospodarujący rok ósmy w Galicyi poszukuje jako kawaler posady na stół, lub deputat od 1 lipca 1906. Łaskawe oferty uprasza **S. Karłowski Bukaczowce** poczta loco.

Pierścionki

Obrączki ślubne, szpilki bukietowe, wszelkie wyroby złote i srebrne poleca

Franciszek Kwaśniewski

Plac Halicki 4.

Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacye.

Pensian

w willi Maryla

Jaremcze

Wygodnie urządzone pokoje z werandami do słońca z całodziennem utrzymaniem, na żądanie z pościelą. Kuchnia wyborowa zastosowana do poleceń lekarza. **Jaremcze** — Bobrowska, albo Lwów, Słowackiego 5. **Tabińska.**

Bajecznie tanio!



1 szklanka do wody z białego szkła pierwszej sorty tylko 4½ ct. tuzin **54 ct.**
1 szklanka do wody z paskiem matowym **6 ct.**, tuzin **72 ct.**
1 kieliszek do wina **12** ct. tuzin **1·44.**
1 kieliszek do wódki **9** ct, tuzin **1·08.**
1 karafka do wody **35.**
1 garnitur kompotowy za 6 osób tylko **1·35.**
1 serwis do herbaty za 6 osób tylko **2·60.**
1 serwis szklany na 6 osób tylko **1·90**
1 kompletny serwis porcelanowy, stołowy, biały na 6 osób tylko **4·45.**
1 kompletny serwis porcelanowy stołowy z dekoracyą w kwiaty na 6 osób tylko **6·50.**

Powyższe przedmioty nabywać można powszechnie z taniości i dobroci znanem źródle dla porcelany i szkła t. j. w handlu

Kazimierza Lewickiego

c. k. Nadwornego dostawcy

Lwów, plac Maryacki liczba 10.

(dawniej Trybunalska).

Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

WYKAZ NAJWYŻSZYCH CEN

po jakich ziemiopłody w r. 1906 od gradu ubezpieczone być mogą

Rodzaj ziemiopłodów	W powiatach sądowych Galicyi i Bukowiny: A. Andrychów, Baligród, Biała, Biecz, Bochnia, Brzesko, Brzostek, Brzozów, Bukowsko, Chrzanów, Ciężkowice, Czarny Dunajec, Dąbrowa, Dębica, Dobczyce, Dukla, Dynów, Frysztak, Głogów, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Jordanów, Kalwarya, Kęty, Kolbuszowa, Kraków, Krościenko, Krosno, Krzeszowice, Leżajsk, Limanowa, Lisko, Liszki, Lutowiska, Łańcut, Maków, Mielec, Milówka, Mszana dolna, Muszyna, Myślenice, Niepołomice, Nisko, Nowy Sącz, Nowy Targ, Oświęcim, Pilzno, Podgórze, Przeworsk, Radłów, Radomyśl, Ropczyce, Rozwadów, Rymanów, Rzeszów, Sanok, Skawina, Sokołów, Stary Sącz, Strzyżów, Sucha Tarnobrzeg, Tarnów, Tuchów, Tyczyn, Ulanów, Ustrzyki, Wadowice, Wieliczka, Wiśnicz, Wojnicz, Zakliczyn, Żabno, Zator, Żmigród, Żywiec.		B. Bełz, Bircza, Borszczów, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borynia, Bursztyn, Busk, Chodorów, Cieszanów, Delatyn, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dubiecko, Gliniany, Gródek, Gwoździec, Halicz, Horodenka, Jabłonów, Janów, Jarosław, Jaworów, Kałusz, Kamionka, Komarno, Kołomyja, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Lubaczów, Lwów, Łąka, Medenice, Mielnica, Mikołajów, Mościska, Mosty w., Nadwórna, Niemirów, Niżankowice, Obertyn, Ottynia, Podbuż, Peczeniżyn, Pruchnik, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Radymno, Radziechów, Rożniatów, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sieniawa, Sądowa Wisznia Skole, Śniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów, Stary Sambor, Starasól, Stryj, Szczerzec, Tłumacz, Tłuste, Turka Tyśmienica, Uhnów, Winniki, Wojniłów, Zabłotów, Zaleszczyki, Żabie, Żółkiew, Żurawno, Żydaczów.		C. Brody, Brzeżany Buczacz, Budzanów, Czortków, Grzymałów, Husiatyn Kopyczyńce, Kozowa, Łopatyn, Mikulińce, Monasterzyska, Nowesioło, Olesko, Podhajce, Podwołoczyska, Potok złoty, Skałat, Tarnopol, Trembowla, Wiśniowczyk, Załoźce, Zbaraż, Zborów, Złoczów.		D. Bukowina. Bojan, Czerniowce, Dorna-Watra, Gurahumora, Kimpolung, Kocmań, Putila, Radowce, Sadagóra, Seletyn, Seret, Solka, Stanowce, Storożyniec, Suczawa, Waszkowce nad Czeremoszem, Wyżnica, Zastawna.	
poz.	poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.	poz.	koron za 100 kg.
1 Żyto ozime	1	13·—	1	12·—	1	12·—	1	12·—
2 „ jare	2	12·—	2	11·—	2	11·—	2	11·—
3 Pszenica ozima	3	17·—	3	16·—	3	16·—	3	15·—
4 „ jara	4	16·—	4	15·—	4	15·—	4	14·—
5 Jęczmień	5	14·—	5	13·—	5	12·—	5	12·—
6 Orkisz	6	14·—	6	13·—	6	12·—	6	12·—
7 Owies	7	14·—	7	13·—	7	12·—	7	12·—
8 Hreczka (Tatarka)	8	14·—	8	13·—	8	13·—	8	12·—
9 Kukurudza	9	12·—	9	12·—	9	11·—	9	11·—
10 Proso	10	12·—	10	11·—	10	10·—	10	10·—
11 Groch zwykły (biały i zielony)	11	16·—	11	15·—	11	15·—	11	14·—
12 Groch (Wiktorya)	12	21·—	12	20·—	12	20·—	12	19·—
13 Bób	13	14·—	13	13·—	13	12·—	13	12·—
14 Bobik	14	13·—	14	12·—	14	11·—	14	11·—
15 Fasola pospolita	15	18·—	15	17·—	15	16·—	15	15·—
16 Soczewica zwykła	16	16·—	16	15·—	16	15·—	16	14·—
17 Wyka	17	15·—	17	14·—	17	13·—	17	12·—
18 Łubin	18	11·—	18	10·—	18	10·—	18	9·—
19 Tymotka	19	44·—	19	42·—	19	40·—	19	40·—
20 Koniczyna czerwony	20	130·—	20	125·—	20	125·—	20	110·—
21 „ szwedzki	21	130·—	21	125·—	21	125·—	21	120·—
22 „ biały	22	120·—	22	115·—	22	115·—	22	110·—
23 Rzepak zimowy	23	22·—	23	20·—	23	18·—	23	18·—
24 „ letni	24	20·—	24	18·—	24	16·—	24	16·—
25 Lnianka (Lnica, Rż)	25	15·—	25	14·—	25	12·—	25	12·—
26 Konopie włókno	26	40·—	26	40·—	26	38·—	26	36·—
27 Nasienie konopne	27	17·—	27	16·—	27	16·—	27	15·—
28 Len włókno	28	48·—	28	46·—	28	44·—	28	44·—
29 Nasienie lniane	29	24·—	29	22·—	29	22·—	29	22·—
30 Mak	30	48·—	30	48·—	30	46·—	30	46·—
31 Anyż rosyjski	31	44·—	31	42·—	31	40·—	31	40·—
32 „ płaski	32	48·—	32	46·—	32	44·—	32	44·—
33 Kartofle	33	2·50	33	2·50	33	2·—	33	2·—
34 Chmiel za 50 kilgr.	34	150·—	34	145·—	34	145·—	34	140·—
35 Łoza koszyk. 1-letnia z morga	35	100·—	35	80·—	35	70·—	35	60·—
36 Łoza koszyk. 2-letnia z morga	36	120·—	36	100·—	36	90·—	36	80·—
37 Koniczyna czerw. na paszę (plon z morga jednego pokosu)	37	100·—	37	80·—	37	70·—	37	60·—
38 Tytoń z morga	38		38	300.—	38	300.—	38	300·—

Słoma w stosunku do wartości ziarna liczyć się powinna minimalnie:

	W powiatach sądowych oznaczonych literą A.	W powiatach sądowych oznaczonych literą B.	W powiatach sądowych oznaczonych literą C.	W powiatach sądowych oznaczonych literą D.
z pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i ziemiopłodów strączkowych	w ⅛ części wartości ziarna	w ⅛ części wartości ziarna	w $^1/_{10}$ części wartości ziarna	w $^1/_{10}$ części wartości ziarna
z hreczki	$^1/_{10}$ „	$^1/_{10}$ „	$^1/_{10}$ „	$^1/_{10}$ „

Przy lnie liczyć się będzie zawsze ½ ubezpieczonej wartości na ziemię, a ½ na łyczko.
„ konopiach „ „ „ „ ¼ „ „ „ „ „ ¾ „ „

Chmiel i buraki cukrowe mogą być ubezpieczone po cenie zakontraktowanej ewentualnie po potrąceniu kosztów dostawy, jeżeli zakontraktowano loco fabryka.

Kukurudza będzie przyjmowana do ubezpieczenia (tylko samo ziarno) bez podwyższenia zaliczki.

Przedruku płacić nie będziemy.

Na myszy polne

Trucizny na myszy polne
Gałki fosforowe
Owies strychninowy, obłuskany,
Koskol trujący tylko myszy, nie szkodliwy, dla innych zwierząt,
Pszenica strychninowa

wyrabia

Lwowska fabr. chemicz. „Tlen"

Przy zamówieniu należy dołączyć pozwolenie władzy politycz.



Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Na święta!

Masę migdałową i orzechową

gotową do przekładania ciast, tortów funt 80 ct. — Czekoladę w różnych gatunkach po 70, 80 i 1 złr. — Cukry deserowe znakomite funt po 1 zł. 20 ct. oraz

olbrzymi wybór stosownych kartonarzy, bombonierek, jaj ozdobnych baranków cukrowych i czekoladowych po cenach najniższych poleca

H. TRETER

właśc. znanej od lat 25 parowej fabryki czekolady i cukrów

we Lwowie, ul. Kopernika 3.

Zamówienia z prowincyi załatwia się odwrotnie pocztą za pobraniem.

Na święta!

Do zapuszczania posadzek

polecam

Masę francuską, Wosk, Terpentynę.

Szczotki do froterowania, Płaty

sukienne do wycierania posadzek, zaś do lakierowania miękkich podłóg **Lakier bursztynowy krajowy** Fritzego i Marksa, **Pędzle** i t. p. **Farby na pisanki, Śmigusy** w wielkim wyborze, **Wodę kolońską** własnego wyrobu

ALFRED BEACOCK

Magazyn farb. **Lwów, ul. Hetmańska l. 4.**

Szynki, wędliny,

uznane ogólnie za najlepsze

poleca główny skład wędlin

FRANCISZKA ICHNIOWSKIEGO

Lwów, Batorego 4.

P. T. kupcom znaczny opust.

Na święta!

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu we Lwowie

poleca swoje znakomite wyroby jakoto:

Wódki polskie, Rosolisy Likiery, Starka litewska, Rumy.

Specyały, Nalewki, Prababka i Milucha.

Składy dla miasta:

Pasaż Hausmana 7. — Plac Kapitulny 3. — Plac Bernardyński 2.

Redaktor odpowiedzialny **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fiałkowskich. Z drukarni E. Wiśniewskiego.